

STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK
SPORTOWY



Fot. R. Walter.

FRAGMENT Z ŻEGLARSKICH REGAT MIĘDZYKLUBOWYCH
YACHT-KLUBU POLSKI W WARSZAWIE

W A R S Z A W A

ROK VIII.

OZWARTEK, 18 WRZEŚNIA 1930 ROKU

NR. 38.

CENA EGZ. 50 GROSZY

SPORTY WODNE

Regaty żeglarskie Yacht-Klubu Polski odbyły się w Warszawie dnia 14 września, w których wzięły udział następujące kluby: Yacht-Klub Polski, Wojskowy Yacht Klub, A. Z. S., klub. W. „Wisła” i Warszawski Klub Wioślarek.

Klasa V (5 mtr. żagla). Pierwsze miejsce Łódź „Mysz” Yacht-Klubu Polski, Inż. P. Romas zdobywając nagrodę p. Ministra Przemysłu i Handlu i Komandora A. Aleksandrowicza, drugie miejsce „Muszka” „Klubu Wiośl. „Wisła”, H. Szymański, trzecie miejsce „Komar” Wojskowego Yacht-Klubu, A. Miszewski, czwarte miejsce „Przekora” W. K. W., B. Zielińska, piąte miejsce „Smuga”, W. K. W., Lisicka.

Klasa S. (10 mtr. żagla). 1) „Wicher” Wojskowego Y.-K., Z. Osinski, 2) „Rybitwa”, Wojskowego Y.-K., B. Neuman, 3) „Najada” klubu W. „Wisła”, A. Kiciński, 4) „Delfin” Wojskowego Y. K., B. Krause.

Klasa H. (15 mtr. turyst.). 1) „Muszla” Yacht-Klubu Polski K. W. Lange.

Klasa M. (15 mtr. wyśc.). 1) „Tawi” A. Z. S., S. Zalewski.

Klasa C. (25 mtr. żegla). Nagr. p. Ministra Komunikacji. 1) „Freja”, Yacht-Klubu Polski, J. Piętnik.

Klasa E. (20 mtr. żagla). 1) „Rekin” Wojskowego Y.-Klubu, M. Kusnerz, 2) „Polelum” Yacht-Klubu Polski I. Grabowski.

Po regatach przemówił do zebranych Komandor Yacht-Klubu Polski, mec. W. Szadurski, poczem V.-komandor Inż. Frenzendorf przeczytał protokół regat i wręczył zwycięzcom zdobyte nagrody.

W Warszawie dn. 14 bm. rozegrane zostały na Wiśle kobiece regaty wioślarskie, które miały następujący przebieg: czwórki półwyciągowe junierek — 1) Bydgoski Klub Wioślarek, 2) Warszawski Klub Wioślarek. Czwórki półwyciągowe nowicjuszek — 1) Warszawski Klub Wioślarek. Jedyńki — 1) Grabicka (WKW), 2) Kuszakiewiczowa (WKW). Sculle nowicjuszek — 1) Madalińska, 2) Kordyakówna. Czwórki półwyciągowe — 1) Warszawski Klub Wioślarek, 2) Bydgoski Klub Wioślarek. Dwójki półwyciągowe podwójne — 1) Warszawski Klub Wioślarek, 2) Wojskowy Klub Wioślarski.

Czwórki półwyciągowe — 1) Wojskowy Klub Wioślarski, 2) Sokół (Warszawa).

Regaty wioślarskie w Wilnie, rozegrane 14 b. m., odbyły się przy udziale osad z Poznania, Grodna, Wilna i Warszawy. Wyniki biegów poszczególnych były następujące: czwórki półw. pań — 1) WKW Grodno, jedyńki pań — Kieskiewiczówna, czwórki młodzieży — WKW Grodno, czwórki pań — Wil. T. W., jedyńki nowicj. — Godlewski (Wil. T. W.), czwórki półw. — WKW Poznań, czwórki nowicj. — WKS Pogoń, jedyńki — Witkowski (Wil. K. W.), czwórki półw. — WKW. Warszawa, czwórki wyśc. — Wil. T. W., czwórki półw. — WKW Poznań.

Wioślarze polscy Klubu Wioślarskiego z 1904 r. w Poznaniu, którzy wyruszyli 14 lipca z Poznania drogami śródlądowymi, przybyli do Havru. Dwóch z nich po osiągnięciu celu podróży udało się natychmiast przez Paryż do Poznania, a trzeci wraz z łodzią wraca do Gdyni na pokładzie statku „Virginie”.

Pływaczka południowo-afrykańska miss Peggy Duncan przepłynęła kanał La Manche z przylądka Grisnez do South Foreland. Przepłynięcie kanału zajęło jej 16 godzin i 15 min., czyli trwało nieco dłużej od rekordu kobiecego miss Ederle.

Pływacka punktacja nagrody p. Prezydenta czołowych klubów przedstawia się następująco: 1) Cracovia 153 pkt, 2) AZS (Warszawa) 145 pkt, 3) Giszowiec-Nikiszowiec 132 pkt, 4) Hakoah (Bielsko) 90 pkt, 5) Makabi (Kraków) 70 pkt, 6) SKLA (Król. Huta) 53 pkt, 7) EKS (Katowice) 52 pkt.

Zimowe mistrzostwa Europy i świata zostały ustalone w sposób następujący: 1—8 luty w Krynicy — mistrzostwa świata w hokeju lodowym, 10—11 lutego w Sztokholmie — mistrzostwa Europy w jeździe szybkiej, 17—18 lutego w Wiedniu — mistrzostwa Europy w jeździe sztucznej, 24—25 lutego w Helsingforsie — mistrzostwa świata w jeździe szybkiej, 24—25 lutego w Davos — mistrzostwa Europy w jeździe sztucznej pań i parami, 28 lutego—1 marca w Berlinie — mistrzostwa świata w jeździe sztucznej dla panów, pań i parami.

CIĘŻKA ATLETYKA

Pierwsze mistrzostwa Stolicy w podnoszeniu ciężarów zdobyli: w wadze koguciej Zawadzki, w piórkowej Merkes II w lekkiej Merkes I i w półciężkiej Lupach — wszyscy z Legji, w średniej — Błoński, w półciężkiej Hebda i w ciężkiej Miazio z YMCA. W punktacji ogólnej zwyciężyła Legja 18 p. przed YMCA 13 punktów.

Wydział techniczny Polskiego Zw. atletycznego ustalił w obliczu sezonu zimowego rekordy Polski w podnoszeniu ciężarów w pięcioboju. Rekordy te zostały ustalone dla 7 wag (koguciej, piórkowej, lekkiej, półśredniej, średniej, półciężkiej i ciężkiej).

Rwanie jednorącz: I klasa: Mroźewski (Łódź) 65 kg., II kl.: Mańka (Śląsk) 72.50 kg., III klasa: Winnykamień (Łódź) 67.50 kg., IV kl.: Kos (Śląsk) 65 kg., V kl. Stalec (Śląsk) 65 kg., VI kl.: Odej (Śląsk) 57.50 kg., VII kl. Ignatowicz (Łódź) 57.50 kg.

Wypychanie jednorącz: I kl. Wesołowski (Poznań) 75 kg., II kl. Minc (Łódź) 75 kg., III kl. Klosek (Śląsk) 75 kg., IV kl. Winnykamień (Łódź) 70 kg., V kl. Solorz (Śląsk) 65 kg., VI kl. Bryś (Śląsk) 65 kg., VII kl. Waingarten (Łódź) 65 kg.

Rwanie oburącz: I kl. Mańka (Śl.) 100 kg. II kl. Gęstwiński (Pomorze) 92.50 kg. III kl. Minc (Łódź) 80 kg., IV kl. Winnykamień (Łódź) 80 kg., V kl. Frychel (Śląsk) 85 kg., VI kl. Bryś (Śląsk) 75 kg., VII kl. Weingarten (Łódź) 75 kg.

Wypychanie oburącz: I kl. Mańka (Śląsk) 102.5 kg., II kl. Mańka II (Śląsk) 92.9 kg., III kl. Eihorn (Śl.) 92.9 kg., III kl. Eihorn (Śląsk) 92.5 kg., IV kl. Zagorzycki (Pomorze) 82.5 kg., V kl. Michel (Śląsk) 77.5 kg., VI kl. Syska (Śląsk) 70 kg., VI kl. Bryś (Śląsk) 70 kg., VII kl. Chryst (Śląsk) 73 kg.

Wyrzucanie oburącz: I kl. Mańka (Śl.) 130 kg., II kl. Mańka II (Śl.) 120 kg., III kl. Minc (Łódź) 115 kg., IV kl. Gersan (Łódź) 110 kg., V kl. Frychel (Śl.) 107.5 kg., VI kl. Rusek (Śląsk) 97.5 kg., VII kl. Cryst (Śląsk) 100 kg.

Drużynowy mecz zapaśniczy z serji rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Warszawy pomiędzy YMCA i Świtem zakończył się zwycięstwem YMCA 17:6.



ARMJA „ŁUCZNIKÓW”

wyprze zagraniczne rowery z granic Polski

ROWERY

Państwowych Wytwórni Uzbrojenia

z marką „ŁUCZNIK”

SĄ CAŁKOWICIE WYKONANE W KRAJU Z KRAJOWYCH SUROWCÓW

Rowery „ŁUCZNIK” są eleganckie, trwałe, specjalnie przystosowane do polskich dróg.

Gener. Przedstawic. „KAROL REISSIG”, Warszawa, Ś-to Krzyska 25.

SPRZEDAŻ: WARSZAWA, ORDYNACKA 9, D/H A. JÓZEFIK I S-ka

LWÓW, Sapiehy 34, D/H „Automoteur”
LWÓW, Paśa Hausmana 7 „Autoarmatura”
ŁÓDŹ, Kilińskiego 78, H. Drutowski
WILNO, Zawalna 11, Z. Nagrodzki
NOWOGRODEK, Grodzka 1, „Autogaraże”

POZNAŃ, Przemysłowa 7, Dr. K. Hohenauer
LUBLIN, Zamojska 5, D/H W. Paprocki
BRZEŚĆ n-B. 3-go Maja 24, J. Felman
ŁOMŻA, Kościuszki 20, N. Kokoszko
RADOM, Plac 3-go Maja, St. Olbrych.



Marka Fabrycz
„ŁUCZNIK”



Zasłużony odpoczynek po bohaterskim locie Paryż—Nowy Jork lotników francuskich Costes'a i Bellonte'a.

„ZNAK ZAPYTANIA“

Citius, altius, fortius — hasło olimpijskie, nietylko sportowej ideologii przyświeca. Czyż cała historia ludzkości nie jest długim ciągiem walk o osiągnięcie coraz to wyższego poziomu, coraz to większej potęgi?

Są to dzieje wiecznego niepokoju. Człowiek nie chce znać błędnego wypoczynku; skazuje się sam na tortury i na udręki, stawiając sobie coraz to nowe cele do zdobycia, coraz to nowe przeszkody do zwalczania.

I w tej nieustającej walce, w tym samorzutnym przymuszaniu się do krańcowych wysiłków — znajduje szczęście.

Bo, jak rzekł ongi poeta Lessing, — nie posiadanie duszę raduje, a poszukiwanie, odkrywanie, pokonywanie.

W pierwszym rzędzie i przede wszystkim pragnie człowiek opanować przyrodę.

Walka o zawładnięcie globem ziemskim toczy się od tysięcy lat. Szańce Natury są jeden za drugim zdobywane, lecz po każdym sukcesie Ludzkość spostrzega, że wyrastają przed nią nowe druty kolczaste; że wyrasta za każdym razem nowy znak zapytania: czy i kiedy twierdza zostanie zdobyta?

Tych znaków zapytania było bez liku. Na każdym zakętku dziejów widnieją: jedne drobne, drugie większe, niektóre wyrosłe do rozmiarów gigantycznych.

Człowiek zgłębił, co się kryje w dziewiczych puszczech leśnych i w piaskach pustyni; oznaczył na karcie wszystkie wyspy i wysepki oceanów; zaglądnął w paszcze wulkanów i wspiął się na najwyższe szczyty; zwiedził głębiny mórz i wyżyny atmosfery; zdobył obydwie bieguny, zdobył Atlantyk.

Atlantyk — to była pasja lat ostatnich! Cała energia zdobywcza ludzkości skoncentrowała się na usiłowaniu

dania odpowiedzi na ten palący i naglący, na ten denerwujący znak zapytania.

Walka była bez pardonu. Najodważniejsi, najdzielniejsi lotnicy wszystkich krajów stanęli do szeregu bojowników o honor „panów świata“.

Gdy młodociany szaleniec Lindbergh wylądował pod Paryżem — znak zapytania nie przestał jeszcze istnieć. Atlantyk był wprawdzie pokonany, lecz jeszcze nie zdobyty. Człowiek chciał zostać nie szczęśliwym przeciwnikiem a tylko panem i władcą!

Trzeba było nietylko z New Jorku do Paryża przelecieć, lecz i z Paryża do New Yorku.

Ubliżający godności znak zapytania trwał długo. By go zniszczyć, oddali życie Nungesser i Coli, oddali życie dzielny lotnik polski mjr. Idzikowski, oddało wielu innych. Wreszcie prowadzony ręką Costesa i Bellonte'a „Znak Zapytania“ o symbolicznej nazwie opuścił się łagodnie na amerykańskim lotnisku, pełnym oszalałych ludzi. Wtedy dopiero tamten znak zapytania zczezł bez śladu, przestał zamącać spokój człowieka.

Citius, altius, fortius — wezwanie sportowe, jest także hasłem życia. I dlatego, że wielkie wyczyny życiowe mają zawsze w sobie coś ze sportu — sport i życie tak ściśle, tak nierozłącznie są dziś związane. Bo i tu i tam powoduje pragnienie nowych zdobyczy, poszukiwanie ustawiczne nowych terenów walki. Ludzkość jej łaknie. Raduje się, szczęśliwa, gdy triumf odniesie, lecz zaraz szuka wzrokiem, niespokojna — gdzie i jaki przed nią nowy znak zapytania wyrasta. I jaki nowy rekord postawić będzie trzeba, by strzelić nową bramkę na wielkim wiecznym meczu, z którego wspaniałą recenzją jest — Historia!

Z OBOZÓW NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

U stóp potężnego Gronia, tuż nad ze-strzępioną wstążką Wisły obrała sobie miejsce III Grupa Obozów Letnich P. W. Wielki 3-trzy piętrowy śpichlerz murowany, odpowiednio przerobiony, służy za dom mieszkalny trzystu chłopcom, przeważnie ię-kodzielnikom i robotnikom z Górnego Śląska.

Gwar i ruch niebывały. Wszystko łączy się z życiem, werwą i młodością — wszystko radosne, roześmiane, chociaż zajęte pracą.

Jędrne, spalone na brąz młode ciała otoczyły wieńcem podchorążego, który ma właśnie wykład o broni. Roziskrzona oczy śledzą każdy ruch ręki wykładowcy — każde słowo jego jest wchłaniane w młode, zapalne serca ślązaków. Pamiętają dobrze to, o czym żołnierz pamiętać powinien. Z zaciętością się uczą musztry karabinowej, zwrotów, marszu, bo czują i wiedzą ile w tych chwytach i muskularnych zwrotach jest siły na przyszłość, ile potęgi i bezpieczeństwa dla Polski i Śląska. Nie jeden z nich przecież to powstaniec, co jak orle młode, za braci mając orlęta lwowskie, a szedł bronić polskości ziemi śląskiej, uzbrojony w jakąś sztabę żelazną. Ile dumy w nich było, gdy karabinem zdobytym poszczycić się mogli, ile szaleńczego zapału i przywiązania, gdy z bagnietem w rękę szli na okopy Szwaba. Tego nie zapominają; to w nich żyje. Tu twarda ciężka praca na kopalni, ta niemilosierna walka o chleb, krwawica ich rąk dla wielkiej Polski... To w nich żyje.

To też gdy w zwartych szeregach ze śpiewem na ustach, idą na prymitywnie urządzone strzelnicę nad Wisłą, bije z ich głosów radość i pełnia sił.

Z namaszczeniem podchodzą do stanowisk strzelniczych i zajmują swoje miejsca.

„Każdy po pięć strzałów do tarczy — tylko nie w niebo” upomina oficer.

„Nabij!”

Krótki szcęk odryglowanych zamków, trzask i cicha chwila oczekiwania na komendę.

„Wolno strzelać” — pada rozkaz.

Chłopak zbiera się w sobie, oczy mu zestalowały, dech zamarł... ta tarcza to wroga czarny punkcik to — serce.

„Trafić do pioruna” zaciśnięte syczą wargi.

Za chwilę fioletowy wężyk wymknął się z lufy — huk. Gwizdek oficera.

„Sprawdzić strzał”.

Z oddali pokazują punkty. Jedenastka Rozweseliły się oczy chłopca i zabiło żywiej serce.

„Do pierona, przecieżem nie fujara” mruczy chłopak i znowu ścisną kolbę i znowu w stal zmienia błysk swoich oczu.

Tymczasem druga grupa chłopców ma ćwiczenia w terenie. Zalesiony i zeschnięty trawą okryty płat ziemi nad Wisłą służy jako teren ćwiczebny.

Tutaj walka jest cicha. Tutaj trzeba wykazać lisią przebiegłość. Podchody. Każde zagłębienie, pniaczek każdy, wyrasta w potężną twierdzę. Szare mundury chłopców wlepiają się w ziemię węzowym ruchem zdobywają piędź po piędzi całe ciało sprężone jak do ostatecznego skoku ciała pantery. To nie żarty, to wojna. Prawdziwa wojna, chociaż nieprzyjaciela zastępują chorągiewki a ogień artyleryjski ślepe naboje karabinowe. Cóż z tego? Dla nich to wojna prawdziwa, bo mimo tych pozorów wiedzą, że takie Niemcy np. mają w tej chwili tyle a tyle milionów członków p. w., tyle a tyle armat, eskadr lotniczych i t. d... a my nie. Zaciskają się więc ręce, nie drgnie ciało, chociaż oset kole twarz, chociaż słońce praży niemilosiernie.

Gdzieś koło południa powrót do koszar i obiad. czas na tryumfy. Bo oto ten ma ogólny wynik strzelania 52 punktów na 60 możliwych, ten tylko 40, ów jeszcze mniej.

Sypią się dowcipy, jak ziemniaki z chochli-olbrzyma, którą kucharz-brzuchacz porcję rozdziela — idą docinki, przycinki.

„A to ci żołnierz — Panu Bogu szyby wybija”.

„Jo, ziemniaki skrobnać a mnie strzylec” i t. d.

Humory świetne, apetyty jeszcze lepsze, więc nic dziwnego że potężne porcje znikają w jednej chwili.

Potem odpoczynek — pisanie listów, zajęcia własne. Do wieczora czas schodzi na dalszych ćwiczeniach.

Dopiero gdy księżyc wysrebrzy szosy, i mgielnym tiulem oszroni drzewa na małym

stadionie przed koszarami, zbierają się obozy. Pada komenda: „Kompanja! kierunek ognisko, maarsz!!!” Idzie się ochotnie i wesoło bo „na Ognisko”. Ileż on mieści w sobie marzeń żołnierskich, ile uczuć?

Ognisko wszystko wysłucha, i wszystkich zaczaruje, wyzłoci skrami najcięższe niedole, żarem przepali niemoc i zwiątpienie. Razem z płomieniem bije w nich pieśń z piersi młodej wybuchła. I mija tak chwila za chwilą. Pieśni, potem zapasy, śmieszne djalogi, żarty, deklamacja.

Czar ogniska zarzuca swe sieci... Zamyślają się chłopcy, rozmarzają się oczy, dziecinniej twarze. Ilu wśród nich jest bezrobotnych, chociaż młode i muskularne ich ręce rwą się do pracy. A no trudno, ciężko, przynajmniej te dwa tygodnie obozu wyjdą im na korzyść i Polsce.

Zostało im to umożliwione dzięki finansowemu poparciu wojewódzkiego i powiatowych komitetów p. w. na Śląsku.

Wznoszą więc w niebo twardy, szczerzy śląski śpiew, że ślązak „Wszędzie stoi jak skała”.

Już czas na spoczynek. Kompanjami powrót na dziedziniec koszarowy. Pożegnanie ilagi narodowej. Karny czworobok z trzystu mundurów wysrebrzonych poświęta księżycu żegna znak Orła Białego. Piersi sprzężone w jedną bryłę, serca rozebrane w jeden akord a oczy wzniesione hen ku górze, gdzie trzepocze chorągiew. Chwila grobowej ciszy... chorągiew splywa z szczytu jak srebrny ptak, aż spocznie na rękach dyżurnego oficera.

Potem modlitwa i pożegnanie.

Sprężystym krokiem przechodzi przed kompanjami komendant III Grupy Obozów Letnich P. W.

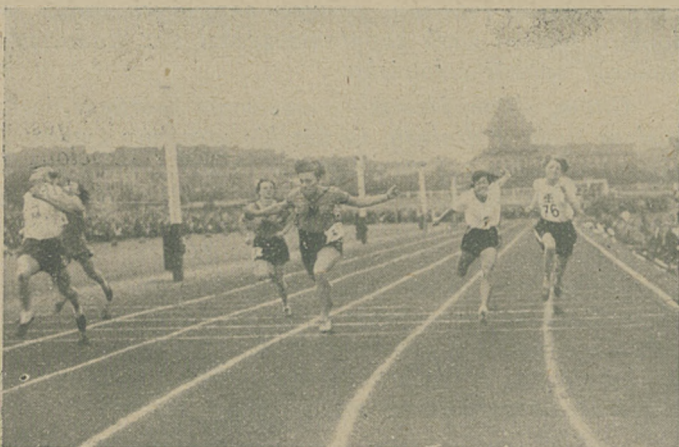
„Dobranoc obozy!”

„Dobranoc panie majorzel,” — odpowiada zgodny chór głosów.

Dzień pracy minął — pracy żmudnej, mrowczej a pożytecznej, obliczonej na deleką przyszłość, mającej na celu potęgę Rzeczypospolitej.

U źródeł Wisły czuwa straż, młodego serca i silej dłoni ślązaka co u granic swej ziemi, strzeże czujnie i „Wszędzie stoi jak skała”.

Zbigniew Kiersiński.



Fragmety Igrzysk kobiecych w Pradze.

Walasiewiczówna (na lewo) wygrywa finał 60 mtr. przed Gelius (Niemcy) i Hitomi (Japonja).

Bieg 800 mtr. prowadzi Angielka Christmans przed Szwedką Loven. Kilosówna (Polska) na trzeciej pozycji.

REFLEKSJE Z III-ICH IGRZYSK KOBIECYCH

Zasłużone drugie miejsce Polski.—Walasiewiczówna zdobywa nagrodę najlepszej zawodniczki.—

Nasze panie we wszystkich finałach.

Ostatnie echa praskich dni sportu kobiecego już przebrzmiały. Znikły afisze, znikły sprawozdania, znikły już wielkie fotografie ze szpał dzienników, uczestniczki się rozjechały. Ala dla tych 20—30 tysięcy widzów, którzy przez 3 dni zapełniali szalenie trybuny stadionu, obraz wspaniałych Igrzysk na długo zostanie w pamięci.

Tak zaciętej konkurencji, tak szlachetnej walki sportowej i tak świetnej formy sportowej kobiet nieprędka będzie można oglądać.

I na tak wspaniałym tle Polki zdołały jednak wybić się niemal na czoło 17 narodów, ustępując jedynie Niemkom, które przybyły w dwukrotnie większej liczbie i osiągnęły pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji.

To drugie miejsce wśród 17 narodów, to jednak nietylko zasługa niezłomnej Walasiewiczówny, czy też niepokonanej nadal Konopackiej. Freiwaldówna, Kilosówna, Lewinówna, Hulanicka i Schabińska też przyniosły punkty barwom Polski, też dodały po cegiełce do wielkiego dzieła. A Jasińska i Orłowska doszły do finałów, więc z całej drużyny jedynie Kobielska nie zdołała się zakwalifikować. Sukces zatem wynika z dobrej formy i ambicji wszystkich naszych zawodniczek.

Walasiewiczówna była najwybitniejszą zawodniczką Igrzysk i zdobyła najwięcej punktów, bo aż 15 $\frac{3}{4}$, czyli tyle co Holandia, Włochy, Austria, Francja i Łotwa razem, zaś więcej niż Japonia czy Szwecja, a tylko o 4 pkt mniej niż cała groźna, faworyzowana przez niektórych na pierwsze miejsce, dumna ekipa Wielkiej Brytanii. Słusznie też zawodniczkę polską przypadła nagroda najlepszej zawodniczki Igrzysk. „Girl z Clevelandu” była niezłomną, a sposób w jakim wygrała swe trzy biegi wykazał, jak wielkiej klasy posiadamy lekkoatletkę. Ogółem w 11 biegach i dwóch rzutach widowia miała okazję oglądać na-

szą gwiazdę i za każdym razem szmer podziwu rozchodził się wśród tysięcy widzów.

Konopacka wykazała niezwykle hart i wolę zwycięstwa i mimo kiepskich warunków atmosferycznych oraz ciężkiej konkurencji zdołała powtórzyć sukcesy z Göteborga i Amsterdamu, broniąc skutecznie cennego tytułu mistrzyni świata.

Niezapomnianymi chwilami dla licznych Polaków, znajdujących się na trybunach będą t. zw. oficjalne ceremonie protokolarne, uwiecznione podniesieniem sztandaru i odegraniem hymnu narodowego.

Cztery aż razy białoczerwona flaga znalazła się na najwyższym maszcie stadionu, cztery razy tych 25 tysięcy widzów słuchało z odkrytymi głowami mazurka Dąbrowskiego, by po skończonym hymnie gromem oklasków nagrodzić tryumf Polski.

Niemcy takich „ceremonji” zdobyli pięć, ale jakże mniejszym był zachwyty widzów, jakże radsze oklaski.

Zato Japonka Hitomi stała się ulubienicą trybun. Tej wszędzie było pełno, startowała w każdej niemal konkurencji, a dzięki pięknemu ujmującemu stylowi — zdobyła serca wszystkich.

Ale w porównaniu czysto sportowym Walasiewiczówna wypadła lepiej niż Hitomi i cyfrowo wykazała swą wyraźną przewagę.

Tytuły zdobywane były naogół po bardzo zaciętej walce, o centymetry niemal, jedynie w płótkach triumf Jacobsen był bezapelacyjny.

Najpiękniejszą walkę stoczyły ze sobą chyba finalistki biegu dwustometrowego, który godzien jest specjalnego opisu. Tuż po starcie widzimy jak Holenderka Schurmann rewelacja Igrzysk, dochodzi naszą Walasiewiczównę i wspaniałym zrywem wysuwa się na czoło. Na końcu pierwszej setki Stasia jest coś trzecia czy czwarta, a Holenderka prowadzi o całych 1 $\frac{1}{2}$ mtr. Ale

na prostej (ostatnie 90 mtr.) zaczyna się widowisko, które rzadko można oglądać. Oto Walasiewiczówna, rozłożywszy świetnie swe siły, zaczyna finisz. Centymetr po centymetrze zbliża się do Schurmann, ale jeszcze na 5 mtr. przed metą ma pół metra przewagi. Na taśmie jednak pierwszą jest już Walasiewiczówna. Oklaskom nie było końca.

Bardzo ambitnie biegła Kilosówna, która w przedbiegu zajęła 3-cie miejsce, a w finale znalazła się na szczytnym czwartym miejscu, zwyciężając sławną Angielkę Christmans.

Freiwaldówna ma za sobą także ważne zwycięstwo, jak triumf nad Angielką Cornell i szczytne miejsce w finale.

Sztafeta walczyła wspaniale, a zawodniczki dały z siebie wszystko. Kilka metrów przewagi, osiągniętej przez Niemki i Angielki — to wielki zaszczyt dla naszej drużyny.

A jednak te 26 pkt., które zdobyły, — to nie była granica naszych możliwości. I nam też się w niektórych konkurencjach nie powiodło.

A więc przede wszystkim obie nasze oszczędniczki rzucały o dobrych kilka metrów bliżej niż liczyliśmy. Ze swoimi wynikami normalnymi mogłyby znaleźć się na 4-em miejscu.

Podobnie sprawa ma się z Walasiewiczówną w dysku, która też mogła być czwarta. W skoku w dal i trójboju Walasiewiczówna odegrałaby napewno wybitną rolę, ale przecież co za dużo, to niezdrowo!

Pech Schabińskiej w płótkach jest jedyny w swoim rodzaju. A szkoda, gdyż zawodniczka ta mogłaby zająć nawet trzecie czy drugie miejsce.

Co do Orłowskiej, to przecież miała szanse być trzecia na 800 m., gdyby nie wypadek w przedbiegu.

Występ hazenitek był jakby odwrotnością lekkoatletek, ale na przyszłość wyda on z pewnością owoce.

A. Szenajch.



Drużyny Polski i Czechosłowacji, które wzięły udział w meczu hazeny na Igrzyskach kobiecych w Pradze.

MECZ LEKKOATLETYCZNY Z CZECHAMI

Brno, 13.IX.1930

Mecze lekkoatletyczne z Czechami mają już ustaloną tradycję i reputację zaciętej walki o każdy punkt w każdej konkurencji. Obok szeregu międzynarodowych zawodów z Czechami oficjalnych spotkań było już cztery, a mianowicie w r. 1922 w Pradze i w r. 1927 w Warszawie wygrali Czesi, a w r. 1928 w Pradze i w r. 1929 w Warszawie zwycięstwo przypadło Polsce. W roku bieżącym, mimo nowego kroku naprzód polskiej lekkoatletyki, wystąpiliśmy pod bardzo złemi auspiciami, a porażka wydawała się niunioknioną. Powodem tego była niezawsze szczytowa forma obecna jednostek oraz brak takich asów, jak Kostrzewski, Trojanowski I, Korolkiewicz, Baran, czy Górski, który w r. ub. imponowali swymi wspaniałymi wynikami, a w r. bież. spadli znacznie w kondycji.

Z drugiej strony stanęła przeciwko nam świetna dwudziestka czechosłowacka, okazująca w r. bież. niezwykłą poprawę i poprzedzona kolosalnymi sukcesami Jahna, Engla i Knenitzkiego w biegach krótkich, Kościaka w długich, a Vanoucka, Doudy i Chmelika w skokach.

Według papierowych obliczeń wydawało się jasnym, że tym razem zwycięstwo zostanie przy Czechach i walka o puchar min. Zaleskiego trwać będzie dalej.

Nasz zespół wyjechał z Warszawy we czwartek, pod kierunkiem pp. Łepkowskiego i Mierzejewskiego. W Katowicach dołączyła się reszta ekspedycji. Podróż dosyć wygodna, tylko w Przerowie, wskutek opóźnienia pociągu, nie otrzymaliśmy połączenia i trzeba było czekać kilka godzin. Dwa nasze asy atutowe Petkiewicz i Kusociński, przyjechali dopiero w dzień zawodów.

Na miejscu oczekiwali nas przedstawiciele związku czeskiego, kierownik biura Pol. Komitetu Olimp., p. T. Czyż oraz dr. Mazurek. Zamieszkaliśmy w hotelu Slavia. Prezes PZLA, p. Znajdowski, przyjechał w sobotę.

Z miejsca dowiadujemy się o bardzo niesympatycznym posunięciu Czechów, mianowicie biegi 1500 i 5000 mtr. wstawiono do programu w jednym dniu. Nasi przedstawiciele natychmiast zaprotestowali.

Piątek popołudniu i sobota rano upłynął nam na zwiedzaniu miasta i kupowaniu rozmaitych drobiazgów, w czym bardzo pomocnym był, tak dobrze znany Polsce, Kościak.

Po południu rozpoczęły się na boisku Mor. Slavii zawody wobec 3 tysięcy widzów. Zawody poprzedzone zostały defiladą.

I dzień zawodów.

110 mtr. płotki Z powodu nieprzybycia Lipcika startuje jedynie weteran Jandera ze strony Czechów. Po jednym fałstarcie Zajusza ruszają wszyscy równo. Jandera razem z Nowosielskim do 50-ego metra, Zajusz nieco w tyle. Lepszy finisz Czecha daje mu zwycięstwo, natomiast Zajusz zwala przy końcu swój trzeci płotek i zostaje z czasem 16 sek. zdyskwalifikowany. 1) Jandera (Cz) 15.4, 2) Nowosielski (P) 15.8. Czesi prowadzą 5:3.

Rzut kulą. Obaj Czesi w doskonałej formie, natomiast Heljasz niedysponowany. 1) Douda (Cz) 14.88 (rekord czeski), 2) Chmelik (Cz) 14.01, 3) Heljasz (P) 13.36, 4) Cejzik (P) 12.71. Punkty 13:4.

Bieg 100 mtr. Po jednym fałstarcie Jahna, start się udaje, przyczem Sikorski wychodzi najlepiej i prowadzi na 50 mtr. o 1½ mtr. Szenajch jest też przed Czechami ale brak treningu wychodzi na jaw i Engel wychodzi wspaniałym finiszem na czoło, zaś Jahn wysuwa się na drugie miejsce tuż przed taśmą. 1) Engel (C) 10.8 (rekord czeski), 2) Jahn (C) 11, 3) Sikorski (P) 11.1, 4) Szenajch (P) 11.1. Punkty 21:5 dla Czechów zanoszą się na klęskę.

Bieg 400 mtr. Piechocki losuje pierwszy tor, a Biniakowski 4-ty, Knenitzky 2-gi, a Vykopil 3-ci. Po starcie świetnie wysuwa się Knenitzky, a Vykopil dochodzi nieznacznie Biniakowskiego. Piechocki nieco w tyle po pierwszych 200 mtr. Biniakowski

zdobywa się na świetny zryw i zaczyna oddalać się, a tymczasem słabnący Kuenitzky oddaje drugie miejsce pięknie finiszującemu Piechockiemu. 1) Biniakowski (P) 50.4, 2) Piechocki (P) 51.4, 3) Knenitzky (C) 52, 4) Vykopil (C) 52.1. Czesi prowadzą 22:13. Zaczynamy mieć lepsze miny.

Skok wwyż. Tak Czesi, jak i Polacy występują w osłabionych składach, to też była to najsłabsza konkurencja zawodów. Luckhaus skacze bardzo ładnie i mało co nie osiąga 175 cm. 1) Horak (C) 175 2—3) Luckhaus (P) i Hofman (C) po 170 cm, 4) Majtkowski (P) 165 cm. Czesi prowadzą teraz 29:15.

Bieg 1500 mtr. Szmer na widowni i liczne brawa rozlegają się, gdy na starcie ukazują się nasi muszkietierowie, Petkiewicz i Kusociński. Po starcie Kusociński wysuwa się na czoło, a Petkiewicz biegnie trzeci za Drozdą. Pierwsze 400 mtr. — 1.01. Następnie Petkiewicz wychodzi na drugiego i wraz z Kusocińskim zaczynają się oddalać stopniowo. 800 m — 2:06, 1000 mtr. — 2:39. Różnica między tandemem a Czechami coraz wyraźniejsza. 1200 mtr. — 3:13. Na 250 mtr. przed taśmą Petkiewicz zrywa się do finiszu, mija rywala, odsuwa się wyraźnie. Na wirażu ma już ponad 10 mtr. przewagi, lecz na prostej Kusociński pracuje pięknie i dochodzi znacznie. Czesi o 60 mtr. 1) Petkiewicz (P) 3:58, 2) Kusociński (P) 3:59.2, 3) Drozda (C) 4:10.8, 4) Nemetzky (C). Stan punktów 30:23 dla gospodarzy. Petkiewicz opuszcza boisko wśród ogłuszających braw.

Rzut oszczepem. W próbnym rzucie Luckhaus osiąga ok. 58 mtr., lecz w konkursie, mimo bardzo dobrych wyczynów, jakoś mu nie wychodzi i rzuca nieco za wysoko. Mikrut spisuje się doskonale i zagraża stale Chmelikowi, który umiał świetnie połączyć swą wielką siłę z wyrzutem. 1) Chmelik (C) 57.66, 2) Mikrut (P) 55.57, 3) Luckhaus (P) 54.42, 4) Vitek (C) 46.42.

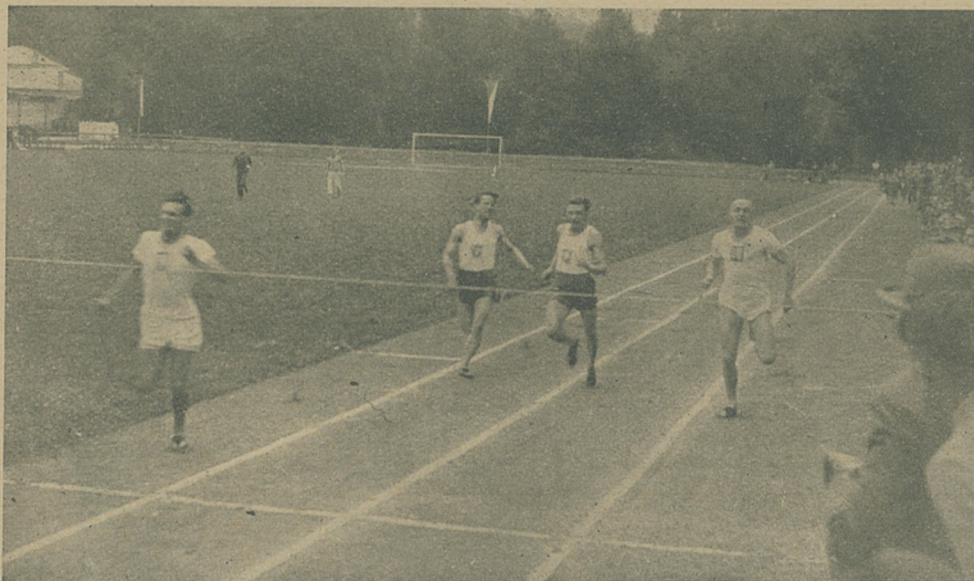
Sztafeta 4×100 mtr. Polska otrzymuje gorszy, zewnętrzny tor. Ze startu Sikorski wychodzi świetnie ze startu, odsuwa się od Jahna, następnie nieco słabnie, jednak ma ok. 1½ mtr. przewagi, a Trojanowski prowadzi po dobrej zmianie 2 mtr. Vykopil wcale prawie nie traci, a Czesi, wskutek kiepskiej zmiany Trojanowskiego z Biniakowskim, odrabiają różnicę i Engel otrzymuje od Efenbergera jednocześnie z Szenajchem pałeczkę. Świetny finisz Czecha daje zwycięstwo. Czas Czechów 43.2 (rekord), czas Polski 44 sek.

Na tem zakończono pierwszy dzień stonkunkiem punktów 45:33 na korzyść Czechów.

II-gi dzień zawodów.

Brno, 14.IX.1930.

Niedziela przedpołudniem upłynęła pod znakiem gorączkowego obliczania szans na dzień dzisiejszy. Czy zdołamy obrócić tych 12 pkt straconych, czy nie. Ogólne głosy przemawiają za odrobieniem ok. 8 pkt, więc niestety przegrać musimy. Jedynie kilku optymistów przemawia głośno za zwycięstwem jednym cennym punktem.



Engel (Cz.) wygrywa setkę w czasie 10.8 przed Jahnem i Polakami Sikorskim i Szenajchem.

400 mtr. płotki. Maszewski losuje trzeci tor, a Dobrakowski pierwszy. Początkowo wysuwają się na czoło Czesi, zwłaszcza Jandera. Następnie wychodzi zaczyna Dobrakowski, a od 200 mtr. doskonały taktycznie Maszewski rozpoczyna finisz, mijając Dostala. Jandera odstępuje zupełnie. Wychodząc na prostą Polacy prowadzą, lecz na ostatnim płotku Dobrakowski przewraca się, upada na boisku i choć wraca na tor i kończy bieg jako trzeci — zostaje jednak zdyskwalifikowany. 1) Maszewski (P) 57.4, 2) Dostal 58.4. Znow straciliśmy kilka pewnych punktów i zdaje się mecz już napewno przegrany. Czesi prowadzą 48:38.

Bieg 800 mtr. Zaraz po starcie Lesicki wysuwa się na czoło, a Petkiewicz biegnie tuż za nim. Pierwsze 400 mtr. — 57 sek. Petkiewicz mija rodaka i w pięknym stylu odrywa się. Tymczasem Dvorskiej atakuje kilkakrotnie Lesickiego; dopiero na ostatnich 10 metrach udaje się Czechowi wyprzedzić Polaka — znow tracimy parę punktów. 1) Petkiewicz (P) 1:56.2 — czas doskonały, 2) Dvorsky (C) 1:57.9, 3) Lesicki (P) 1:58, 4) Drozda (C). Czesi prowadzą 51:44.

Bieg 200 mtr. Po pierwszej setce prowadzi pięknie Trojanowski II, jednak świetny finisz Engla decyduje o wyścigu. Knenitzky nie odegrał wcale roli. 1) Engel (C) 22.4, 2) Biniakowski (P) 23.1, 3) Trojanowski II (P) 23.3, 4) Knenitzky (C). Stan punktów 56:48 dla Czechosłowacji.

Bieg 5 km. Kusociński od razu odrywa się od przeciwników. Petkiewicz biegnie na trzeciej, potem na czwartej pozycji i po 3-ch okrążeniach odstępuje wskutek zmęczenia po 800 mtr. i kurczu. Porażka Polski została przypieczętowana. Kusociński b. równy osiąga na 1 km. — 2:49, 2 klm. 5:48, 3 klm. — 8:49. Kościak i Slezaczek coraz dalej w tyle. 1- Kusociński (P) 15:04.8, 2) Kosciak (C) 15:51.4, 3) Slezaczek (C) 16:04. Kusociński sprawił doskonałe wrażenie. Stan punktów 60:53 dla Czechów. Już wyrównać nie zdołamy.

Skok o tyczce. Adamczak we wspaniałej formie trzyma się świetnie i niewiele mu brakuje do zwycięstwa nad Votavą. Pierwszy odpada Czech Beranowsky, następnie Majtkowski, któremu 3.60 nie udaje się. Adamczak w pięknym stylu bije rekord polski, osiągając 370½ cm. 1—2) Adamczak (P) i Votava (C) po 370½ cm, 3) Majtkowski (P) 3.50, 4) Beranowsky (C) 3.40. Stan punktów 64:58 dla Czechów.

Rzut dyskiem. Nasi spisują się doskonale, nie mogą jednak sprostać świetnie usposobionym Czechom. Zwłaszcza Cejzik ustanawia swój najlepszy wynik w życiu, to jednak nie wystarcza do pokonania gospodarzy. 1) Douda (C) 45.67 (rek. czeski), 2) 2) Vanoucek (C) 44.44, 3) Cejzik (P) 43.78, 4) Heljasz (P) 41.69. Czesi prowadzą teraz 72:59.

Skok w dal. Nowak zawodzi skacząc z bolącą nogą. Nowosielski, który zastępuje zranionego Sikorskiego, spisuje się dobrze. 1 Hofman (C) 712 rekord czeski, 2) Nowosielski (P) 691, 3) Nowak (P) 661, 4) Knenitzky (C) 621. Punkty 77:63 dla Czechów.

Sztafeta 4 × 400 mtr. Ostatni punkt zawodów. Polska drużyna biegnie doskonale, chcąc jakby donieść, że porażka w meczu

nie jest słuszna. Ze startu idzie Piechocki, potem Cejzik, następnie Rzepuś, wreszcie Biniakowski kończy wspaniale, robiąc 49.6 sek. 1) Polska 3:26.2, 2) Czechosłowacja 3:27.8 rek. czeski. Ostateczny wynik meczu 83:73 dla Czechów.

Wrażenia.

Mecz przegraliśmy dość wyraźnie, 10-cioma punktami różnicy, ale przecież można go było wygrać nawet, mimo niekorzystnych koniunktur. Mieliśmy bardzo wyraźnego pecha, może dotychczas w międzynarodowych meczach niespotykanego. Odstąpienie Petkiewicza z biegu 5 klm., niedyspozycja Nowaka, dyskwalifikacje płotkarzy, brak finiszu u sprinterów, słaba zmiana pałeczki — wszystkie te niepowodzenia spowodowały, że z meczu tego nie wyszliśmy jako zwycięzcy.

Z zawodników naszych na pierwszy plan wybiła się dwójka dystansowców (Petkiewicz i Kusociński), następnie doskonałym był Biniakowski, Adamczak i Maszewski. Nieźle spisali się Luckhaus, Lesicki, Mikrut, Piechocki i Nowosielski oraz Cejzik. Reszta zawiodła.

Czesi, mimo pewnego osłabienia składu, walczyli nadzwyczaj ambitnie, owocem czego jest aż 6 rekordów państwowych. Najlepiej okazali swą świetną formę Engel, Douda, Dvorsky, Jandera, Hofman, a obok nich postawić trzeba Jahna, Votavę i Chmelika.

Organizacja zawodów dopisała w zupełności. Punktualność, dobre mierzenie wyników, informacja publiczności, stan bieżni — wszystko to stało na pierwszoklasowym poziomie.

Większość drużyny pozostała na bankiecie, który upłynął w miłym nastroju. Na wtorek miano w Mor. Ostrawie zorganizować zawody. Petkiewicz, Kusociński, Szenajch wyjechali natychmiast, goniąc skutecznie samochodami z szybkością 80—100 km. na godz. uciekający im pociąg.

A. Sz.



Douda, najlepszy miotacz Czechosłowacji, pobił rekordy swego kraju w rzutach kulą i dyskiem.

AUTOMOBILIZM

We Lwowie automobilowy i motocyklowy wyścig po ulicach miasta, został zorganizowany poraz pierwszy w Europie. Trasa była zamknięta dla ruchu ulicznego, nad ulicami przerzucono drewniane mostki do komunikacji pieszej, a wiraże zostały podwyższone. Po ostatecznym obliczeniu wyniki przedstawiają się następująco: samochody turystyczne — 1) Koźmianowa (Austro-Daimler) 18:57 (trasa 21350 m), szybkość przeciętna 67.437 km na godz., 2) Czaplinski (Stulz) 19:01.7, 3) Rein (Lancia) 19:06. Samochody sportowe — 1) Skolimowski (Alfa Romeo), trasa 30.5 km, czas 24:06:59. (szybkość 75.840 na godz.), 2) Liptay (Bugatti) 24:48, 3) Adam Potocki na Austro-Daimler. Samochody półwyścigowe — 1) Liefeldt (Austro-Daimler), trasa 51.850 m., czas 38:12, przeciętna 81.324 klm na godzinę, 2) Maurycy Potocki (Automobilklub Polski) na Bugatti 38:36, 3) Ripper Jan na Bugatti. Heller i Bogucki ulegli wypadkom. Motocykle sportowe — 1) Willim na AJS (Śląski Kl. Motocykl.) 2) Kremmin na DKW (Śląski Kl. Mot.). Motocykle wyścigowe — 1) Rudawski (MKM) na Arielu, szybkość 71.238 na godzinę, 2) Gembala na Arielu, 3) Bogusławski (Śląski Kl. Mot.) na Arielu.

Automobilowym mistrzem Polski na r. 1930 został Maurycy Potocki, który uzyskał w sumie najmniejszą ilość punktów. Na dalszych miejscach znaleźli się: Liefeldt, Ripper, Adam Potocki, Mycielski, Widawski i Januszkowski. Mistrzostwo automobilowe Polski składa się z pięciu imprez: wyścig płaski pod Łodzią, wyścig górski pod Ojcowem, raid A. P., wyścig tatrzański i wyścig płaski pod Lwowem.

Automobilowy piąty z rzędu raid pań, organizowany przez Automobilklub Polski w dn. 27—29 b. m. odbędzie się na przestrzeni ok. 1159 km. Raid rozpoczyna się w Warszawie i podzielony jest na 3 etapy. Trasa poszczególnych etapów ustalona jest jak następuje: I etap 27.IX: Warszawa — Mińsk Maz. — Siedlce — Brześć nad Bugiem — Białowieża — Bielsk — Białystok; II etap dn. 28.IX: Białystok — Sokółka — Grodno — Raduń — Pirciupie — Wilno, III etap 29.IX: Wilno — Grodno — Białystok — Ostrów Maz. — Radzymin — Warszawa. Sekretarjat komisji sportowej A. P. przyjmuje zapisy na raid do dnia 20 b. m. oraz udziela informacji odnośnie tej ciekawej imprezy.

Próbie najwolniejszej jazdy automobilowej zorganizował Automobilklub de L'Isle de France, w czasie której Ulrich rozwinął przeciętną szybkość 363 mtr. na godzinę.

PRZYBORY DO
GOLFA

POLECA

T-wo KOMISPOL S.A.
WARSZAWA

KRAK.-PRZEDM. Nr. 16-18

TELEFON 28-74

V NARODOWE ZAWODY STRZELECKIE

W dniach od 31.VIII—6.IX. b. r. odbyły się we Lwowie V narodowe zawody strzeleckie przy udziale 180 zawodników i zawodniczek.

W pierwszym dniu odbyło się oficjalne otwarcie zawodów, którego dokonał prezes Zw. Strzeleckiego pos. Anusz, poczem nastąpił szereg przemówień przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych.

Pana Marszałka J. Piłsudskiego, protektora zawodów, reprezentował d-ca korpusu lwowskiego gen. Popowicz, który też w imieniu Marszałka oddał pierwszy strzał honorowy.

Tegoroczne strzelanie odbyło się na specjalnie odrestaurowanej strzelnicy Kleparowskiej. Strzelanie tegoroczne było niejako generalną próbą techniczną strzelnicy przed czekającymi ją w roku przyszłym międzynarodowymi zawodami strzeleckimi.

Należy podkreślić, że strzelcy zagraniczni po pewnych poprawkach strzelnicy będą z niej zadowoleni. Jedyne co do oświetlenia popołudniowego mogli by mieć szereg zastrzeżeń, o ile obecne warunki nie zostaną zmienione szeregiem osłon umożliwiających usunięcia słońca, świecącego wprost w oczy strzelającego.

Co do wyników strzelania należy podkreślić poprawienie się szeregu wyników czołowej klasy strzeleckiej.

Cieniem zawodów był natomiast b. słaby poziom nowych sił za wyjątkiem młodych strzelców grupy harcerek, która wniosła pewien przyływ młodej krwi w starą strugę mistrzów. Należy również podkreślić dobre wyniki pań, które zrobiły w tej dziedzinie od przeszłego roku duże postępy.

Nie można pominąć milczeniem pewnego postępu technicznego strzelających. Użyte lunet obserwacyjnych, dobrej broni, precyzyjnej amunicji, pasa i t. p. przyborów, które nie są obojętne dla poprawienia wyników, stają się coraz powszechniejsze i szanujący się i dbający o wyniki strzelec —

wie już o tych arkanach sztuki strzeleckiej, które często przy bardzo wyrównanych szansach, rozstrzygają tam właśnie jednym punktem, przeważającym na szali dwustronnego prawie równego wyniku.

Wśród uczestników zawodów przeważnie wojskowi, którzy też zajęli siłą fakty cały szereg czołowych miejsc. Nie mniej godną podkreślenia rzeczą jest fakt zdobycia mistrzostwa Polski przez cywila znanego strzelca warszawskiego p. Ruteckiego (Legja), który w kombinacji wyników z kb. wojskowego, kb. małokalibrowego i pistoletu osiągnął łącznie najlepsze rezultaty.

Włączone pierwszy raz do mistrzostwa Polski strzelanie z łuków były popisem K. S. Sportowego Rodziny Wojskowej z Warszawy oraz Harcerzy. Pewien udział wzięły też członkowie „Przysposobienia wojskowego kobiet do obrony kraju”. Piękne tory łuczne, doskonała organizacja tej części zawodów pozwoliły tej małej garstce łuczniczków wykorzystać należycie swe umiejętności.

Na rok przyszły zobaczymy w Polsce europejskie sławy łucznicze i będzie na co patrzeć, gdyż łucznicy specjalnie angielscy są godni podziwu.

Wyniki techniczne zawodów o mistrzostwo przedstawiają się następująco:

Pistolet dowolny (odległość. 50 m. — możliwych 600 pkt.):

1. Kpt. Rózański 496 pkt.
2. mjr. Wrzosek 496 „
3. kpt. Lewiński 483 „

Strzelanie do jelenia:

1. por. Podoski 176 pkt.
2. E. Barański 172 „
3. por. Zalewski 158 „

Strzelanie do rzutków (na 300 możliwych):

1. Kiszkurko J. 279 pkt.
2. Barański T. 266 „
3. Czernski 265 „



Młody łucznik na stanowisku.

Strzelanie z łuku o mistrzostwo pań w

1. Sawicki (Harcerze) 278 pkt.
2. kpt. Lewiński 253 „
3. Tereszkiwicz 252 „

Strzelanie z łuku pań:

1. Kurkowska (R. Wojsk. Warsz.) 380
2. Kościerzanka (R. Wojsk. Warsz.) 334
3. Stefańska (P. W. K.) 305

Strzelanie do kura:

1. Kosiński 24·6 ujemnych pkt.
2. Sawicki 41·5 „ „
3. Stefańska 58·1 „ „

Strzelanie drużynowe z łuku o nagrodę dyrektora P. U. W. F i P. W.:

1. K. S. Rodziny Wojskowej Warszawa 121 pkt.
2. P. W. Rob. 120 „
3. A. Z. S. 99 „
4. Harc. Klub Sport. Łucz. 98 „

Strzelanie pań małokalibrowe:

1. Stawarzowa (R. Wojsk. Przemysł) 994 pkt.
(na 1200 możliwych)
2. Hajdukówna (P.W.K.) 894 „
3. Ogonowska (z. strzel.) 875 „

Strzelanie małokalibrowe pań:

1. Rutecki (Legja) 1060 na 1200
2. kpt. Lewiński 1050 „
3. kpt. Gościewa 1040 „

Pistolet wojskowy:

1. mjr. Wrzosek 214 pkt.
2. kpt. Lewiński 205 „
3. ppł. Prokop 205 „

Karabin dowolny 3 postawy.

1. K. S. Legja 1380 pkt.
2. Zespół wojskowy Nr. III 1353 „
3. Zespół wojskowy Nr. II 1311 „

Karabin wojskowy zespołowo:

1. Zespół wojskowy por. Zaleski, kpt. Gościewicz, kpt. Borzewski 1957 pkt.
2. Zespół wojskowy: por. Supko, por. Łuczkowski, por. Grzybowski 1804 „
3. K. S. Legja: Rutecki, Borowski, por. Wieliczko 1791 „



Strzał do jelenia podczas zawodów strzeleckich we Lwowie.

MISTRZOSTWA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO



Mrozowski (Grodno) podczas rzutu kulą.

Tegoroczne IV zawody sportowe o mistrzostwo Zw. Strzeleckiego zgromadziły na starcie przeszło 280 zawodników i zawodniczek z całej Polski.

Reprezentowane były następujące okręgi: Warszawa, Lublin, Grodno, Łuck, Kraków, Lwów, Brześć n.B i Przemyśl.

Organizację zawodów powierzono w b. r. Okręgowi Grodno, który wybrał znów na teren zawodów Wilno. Zawody przeprowadzone zostały systemem drużynowym, t. zn. każdy okręg obowiązany był wystawić po 7 zawodników do każdej konkurencji. Na podstawie ich wyników klasyfikowano zwycięstwo okręgów w poszczególnych punktach lekkiej atletyki, a następnie dopiero na tej podstawie klasyfikowano ogólne zwycięstwo.

Przewidzianą początkowo wspólną klasyfikację o mistrzostwo Związku dla strzelców i strzelczyń rozdzielono dla każdej z tych grup oddzielnie, z powodu niezupełnie równomiernego obsesania zawodów tak przez grupy męskie jak też i żeńskie. Straciły zatem niezawodnie te okręgi, które wystawiły silne męskie i żeńskie reprezentacje, niemniej ze względów technicznych trzeba było zrobić małe odstępstwo od regulaminu i sklasyfikować oddzielnie. Zdaje się, że podział ten utrzyma się w latach przyszłych.

Odnosnie postępów liczbowych od roku zeszłego stwierdzić trzeba, że mimo ciężkich warunków ekonomicznych stawiło się przeszło o 100 proc. więcej zawodników i zawodniczek niż w r. ubiegłym w Poznaniu. Ponieważ okręgi musiały mniej więcej równomiernie obseszać zawody świadczy to, że cyfrę tą stanowili nie zawodnicy lokalni ale reprezentanci wszystkich części kraju.

Pod względem wyników technicznych padło kilka rekordów zeszłorocznych.

Jakkolwiek nie polujemy specjalnie na wyniki — stwierdzić jednak musimy, że wyrównał się poziom czołowych zawodników,

a co ważniejsze, juniorzy nasi zaczynają mieć już lepsze wyniki od swych starych mistrzów.

Duży postęp widać również w technice poszczególnych konkurencji. To są wyniki licznych kursów i obozów prowadzonych przez okręgowe ośrodki w. f. oraz kursy związkowe.

Specjalnie podkreślić należy duży postęp w grach sportowych. Siatkówka i koszykówka weszła już w krew oddziałów strzeleckich. Zwycięsko kroczy naprzód także hazena. Najlepiej technicznie stoi ze wszystkich gier koszykówka. Zwycięską drużynę z Wilna można śmiało zaliczyć do kl. A okręgu warszawskiego.

W końcu podkreślić pragnę coraz większe zrozumienie w szerokich rzeszach zawodników — należytego sportowego wyekwipowania. Długie spodnie i sweter oraz kołcówki nie należą już do białych kruków, lecz są już prawie w powszechnym użyciu.

Wyniki zawodów na czołowych miejscach przedstawiają się następująco:

Bieg 100 m drużynowo: Grodno; jednostkowo 1) Buczek (Kraków) 11.8, 2) Tułodziecki (Grodno) 11.9, 3) Wasilewski (Wilno) i Sebelt (Łódź) po 12.

Bieg 500 m. drużynowo: Kraków, jednostkowo: 1) Łozowski (Grodno) 2:10.8, 2) Zdanowicz (Grodno) 2:13, 3) Matwiejczuk (Warszawa) 2:14.

Bieg 3 klm — drużynowo: Grodno, jednostkowo: 1) Łozowski (Grodno) 9:46.2, 2) Lorenz (Kraków) 9:52.4, 3) Waleryniak (Łódź) 10:07.4.

Sztafeta 4×100 Grodno 47.2 w składzie: Kliks, Mrozowski, Tułodziecki, Balosek.

Skok w dół drużynowo: Grodno, jednostkowo: 1) Balosek (Grodno) 6.27, 2) Kliks (Grodno) 6.10, 3) Lebert (Łódź) 5.81.

Skok w wyż: 1) Balosek (Grodno) 170, 2) Herper (Kraków) 160, 3) Kliks (Grodno) 160.

Skok o tyczce: 1) Herper Wł. (Kraków) 2.95, 2) Jodkowski (Grodno) 2.87, 3) Kiszczyński 2.87.

Pchnięcie kulą: drużynowo — Grodno, jednostkowo — 1) Wieliczko (Grodno) 10.94, 2) Mrozowski (Grodno) 10.61, 3) Kaciszczenko (Grodno) 10.60.

Rzut dyskiem — 1) Wasilewski (Wilno) 31.34, 2) Pieczora (Wilno) 30.63, 3) Mrozowski (Grodno) 30.61; drużynowo — Grodno.

Rzut oszczepem — drużynowo Grodno, jednostkowo — 1) Lebert (Łódź) 45.91, 2) Śleziak (Kraków) 45.57, 3) Kaciszczenko (Grodno) 43.32.

W konkurencjach kobiecych wszystkie punkty drużynowo, za wyjątkiem rzutu kulą, zagarnęły zawodniczki okręgu krakowskiego. One też zdobyły mistrzostwo drużynowe lekkiej atletyki. Z wyników jednostkowych nadmienić należy wynik Kraśnickiej (Wilno), która osiągnęła w dysku ponad 30 metrów oraz 60 mtr Kolasińskiej (Warszawa) 8.4. Inne wyniki słabe: w grach sportowych wyniki ukształtowały się następująco: koszykówka: Wilno—Kraków 37:8, Kraków—Warszawa 8:3, Wilno—Łódź 34:22, Wilno—Lublin 77:7. Hazena: Warszawa—Lwów 6:4, Warszawa—Wilno 8:1, Lwów—Przemyśl 4:3. Siatkówka — 1) Warszawa (oddział Chorzele), 2) Kraków, 3) Przemyśl, 4) Lwów, 5) Lublin, 6) Grodno, 7) Łódź.

W ogólnej klasyfikacji w lekkiej atletyce i grach sportowych w konkurencji męskiej ustalono następujące miejsca: mistrzostwo na rok 1930 zdobył okręg Grodno; dalsze miejsca zajęły: 2) Kraków, 3) Lublin, 4) Łódź, 5) Warszawa, 6) Brześć, w zawodach żeńskich: 1) Kraków, 2) Łódź, 3) Grodno, 4) Przemyśl, 5) Lwów, 6) Warszawa, 7) Lublin.

Rozdania nagród dokonał zastępca komendanta głównego mjr. dypl. Rusin. Zawodom przyglądało się w niedzielę przeszło 1000

M. Kurleto.



Start biegu na 60 mtr. podczas zawodów Japonja—Polska. Od lewej: A. Hulanicka, S. Walasiewiczówna, Miye Muraoka, Kinue Hitomi.

TYDZIEŃ LEKKOATLETYCZNY

Japonki w stolicy.

Pierwszemi zawodami lekkoatletycznymi na nowym stadionie Legji były bardzo interesujące spotkania kobiece Japonja—Polska, zakończone zwycięstwem drużyny polskiej po bardzo zaciętej walce w stosunku 55:38.

Zawody, zorganizowane przez kpt. Kawalca, przeprowadzone były bardzo sprężyste, jeżeli jednak zakończone zostały zbyt późno, to stało się li tylko z tego powodu, że Hitomi jest zawodniczką wszechstronną i w każdej prawie konkurencji, prócz 200 i 800 mtr. płoski, brała udział.

Hitomi była sensacją zawodów i ujęła z miejsca publiczność imponując swym świetnym stylem i ambicją. Obok niej wyróżniła się Watanabe, zwyciężczyni Orłowskiej i Hulanickiej. Pozostałe zawodniczki bardzo ambitne, lecz wyraźnie słabsze od Polek.

Na czoło naszych wybiła się Walasiewiczówna, która pojedynkę sprinterski z Hitomi znów rozstrzygnęła na swoją korzyść.

Pozatem bardzo dobrze spisały się płotkarki no i Konopacka, która osiągnęła najlepszy wynik w r. bież.

Wyniki zawodów:

Bieg 80 m. płotki. 1) Freiwaldówna 12.8, 2) Schabińska 12.8, 3) Nakanishi 13.2, 4) Muraoko. Zdecydowane zwycięstwo Polek, przyczem początkowo prowadzi Schabińska, lecz Freiwaldówna zdołała dojść rywalce, a na taśmie wysunąć się o 10 cm.

Bieg 100 mtr. 1) Walasiewiczówna 12.5, 2) Hitomi 12.6, 3) Watanabe, 4) Hulanicka. Prowadzi początkowo Hitomi, lecz Walasiewiczówna wspaniałym finiszem wysuwa się pięknie na czoło.

Rzucanie dyskiem: 1) Konopacka 37.48, 2) Schabińska II, 3) Hitomi 32.19, 4) Nakanishi 19.11. Konopacka dobrze usposobiona poprawia swój tegoroczny wynik.

Bieg 60 mtr. 1) Walasiewiczówna 7.8, 2) Hitomi 7.8, 3) Hulanicka, 4) Muraoko. Hitomi prowadzi od startu, lecz Walasiewiczówna na ostatnim metrze wygrywa pięknie.

Skok wwyż: 1—3) Krajewska, Manteu-

flówna i Hitomi po 140 cm., 4) Hamuzaki 135 cm. Konkurencja mało ciekawa.

Bieg 200 mtr. 1) Walasiewiczówna 25.7, 2) Watanabe 27.6, 3) Orłowska, 4) Honjo. Walasiewiczówna biegnie wspaniale i wygrywa o 100 mtr. zgórą. Orłowska niespodziewanie przegrywa do Watanabe.

Skok w dal: 1) Hitomi 5.39, 2) Walasiewiczówna 5.23, 3) Kwaśniewska 4.73, 4) Watanabe 4.67 m. Z powodu ciemności rozegrano tylko trzy skoki. Walasiewiczówna miała tylko jeden udany.

Rzut oszczepem. 1) Hitomi 36.55, 2) Konopacka 30.80, 3) Walasiewiczówna 30.54, 4) Honjo 21.44. Hitomi wyraźnie przemęczona.

Sztafeta 4 × 100 mtr. 1) Polska 51, 2) Japonja 54.2, Wspaniały bieg drużyny polskiej.

W Król. Hucie odbył się mecz kobiecy Stadjon—Warta (Poznań) z wynikiem 70:50. Wyniki były następujące: 60 m — Sikorzanka 8.1, 100 i 200 m — Orłowska 13.1 i 27.8, 800 m — Niewodowska 2:54, 80 m płotki — Orłowska 14.6, kula i dysk — Kryżanka 8.46 i 26.85, oszczep — Niewodowska 28.13, w dal — Sikorzanka 4.89, w wyż — Ekerlandówna 135, 4×75 i 4×200 — Stadjon 40 sek i 1:57.4.

Pięciobój kobiecy o mistrz. Śląska wygrała Orłowska 2697 pkt przed Imielanką, zaś dziesięciobój męski wygrał Sobik 5271 pkt. przed Schneidrem.

Mecz lekkoatletyczny Makabi—Sarmata, rozegrany na boisku AZS zakończył się zwycięstwem Makabi 121 pkt. nad Sarmatą 91 pkt.

Marsz Świteziański (60 km) wygrała drużyna 22 pp. 6:42:40 przed 42 pp, Policją Nowogródek i Zw. Strzeleckim Biała Podlaska.

Makabi (Kraków) urządza 27 i 28 bm. międzynarodowe zawody kobiece, a Makabi (Warszawa) organizuje 4 i 5.X ogólnozydowskie zawody.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne Legji rozegrane zostaną 19—21 b. m. przy udziale Nurmiego i zawodników czeskich, węgierskich i szwedzkich.

We Lwowie dziesięciobój o mistrzostwo Lwowa wygrał Dubena (Pogoń) 5725.985 p. przed Klugiem (Sokół—Maoierz).

Mecz lekkoatletyczny kobiecy pomiędzy Makabi i Skrą zakończył się nieznaczonym zwycięstwem Makabi w stosunku 48:46.

We Włochach odbył się pięciobój lekkoatletyczny, który przyniósł zwycięstwo Kosewskiemu 2210 pkt przed Matuszewskim 2030 pkt. i Brudkowskim 1867 p. Z lepszych wyników notujemy bieg 200 mtr. Kosewski i Matuszewski po 25 sek., oszczep Matuszewski 34.90 i skok w dal Kosewski 5.78.

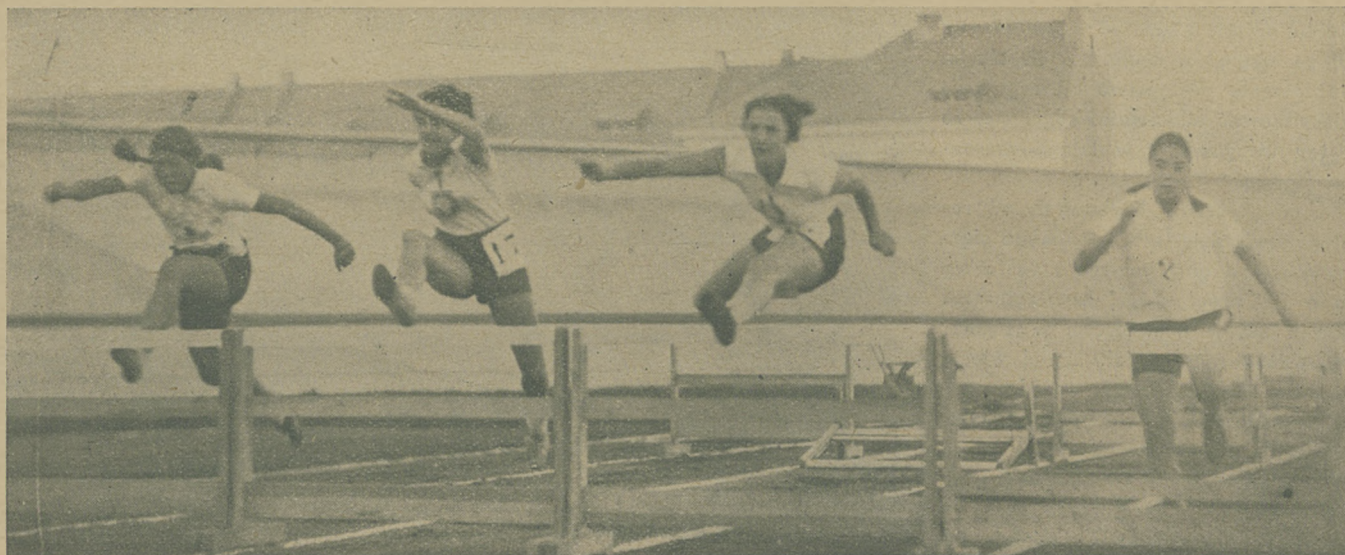
Pięciobój nowoczesny o mistrz. Armji rozpoczął się w Warszawie 16 bm. i trwać będzie do 18 bm. Wyniki w nast. numerze.

Doskonały długodystansowiec fiński Virtanen, mający odwiedzić Warszawę w dniu 21 września, przebiegł w tych dniach 2 mile ang. w czasie 9:11,8 sek., zbliżonym do rekordu światowego Wideo.

Dwa rekordy światowe padły w Wyborgu, a mianowicie w rzucie oszczepem Matti Jarvinen poprawił swój własny rekord, uzyskując 72.93 m., a Martellin przebiegł 25 klm. w czasie 1:22:28.8 sek.

Kobiecy mecz lekkoatletyczny w Berlinie Anglja—Niemcy zakończył się zwycięstwem Anglja 47:46. Podczas tych zawodów Hitomi (Japonja) wygrała skok w dal 576 i 100 m — 12.3. Doskonale rzuciła dyskiem Niemka Mader 38.25, a Angielka Halstedt wygrała 200 m w 25.3 sek.

W Hanowerze w meczu lekkoatletycznym między Francją i Niemcami drużyna niemiecka odniosła zwycięstwo 84:67. Wyniki techniczne: 100 m — Jonath (N) 10.7, 200 m — Gillmeister (N) 22 s., 400 m — Engelhardt (N) 49.4, 800 m — Danz (N) 1:53.3, bijąc Sera Martina, 1500 m — Ladoumeque (F) 3:54.6, 5000 m — Boitard (F) 15:01.5, skok w dal — Köchermann (N) 737, skok o tyczce — Ramadier (F) 4 metry, skok w wyż — Menard (F) 191 cm, oszczep — Mäser (N) 65.02 m, kula — Uebler (N) 14.90, dysk — Winter (F) 47.82, 110 m płotki — Welscher (N) 15.6, 4×100 m — Niemcy 41.4, 4×400 — Niemcy 3:17.8. Tego samego dnia druga reprezentacja Niemiec pokonała Szwajcarię 88:45.



Bieg 80 mtr. przez płotki podczas zawodów Japonja—Polska w dniu 11 września r. b.
Od lewej: Michi Nakanishi, M. Freiwaldówna, F. Schabińska, Miye Muraoko.

ZE ŚWIATA KOLARSKIEGO

Zawody na Dynasach.

Niedzielne zawody kolarskie nie przyciągnęły na Dynasy spodziewanych tłumów, mimo pięknej pogody. A szkoda, bo możliwość ujrzenia na torze Beaufranda, będącego dziś najlepszym bodaj sprinterem-amatorem świata — dla adeptów kolarstwa winoby być dostateczną zachętą.

Obecność jego kazała przebaczyć Pelizariemu nie przybycie, gdyż sposób jazdy, tak pewny, Francuza, musiał wszystkim za imponować.

W walce z tym wielkim asem Szamota nie miał szans. Uczynił jednak wszystko, by barw polskich bronić godnie, i nie przyniósł wstydu. Zwycięstwo nad belgijczykiem Van Massenhofe ma swoją wartość, a czas osiągnięty w walce z Beaufrandem był napewno lepszy od oficjalnego rekordu polskiego.

Głównym numerem programu był „Międzynarodowy Wyścig lotności”, rozegrany w 6-ciu przedbiegach, 3 „repechage'ach i 3 finałach.

Finał I wygrał Beaufrand w czasie doskonałym 12 sek. przed Szamotą i Van Massenhofem. Finał II wygrał Szymczyk w 13 sek. przed „Ikiem” i Janocińskim. W finale III pierwszy był Kendzia w 13 sek. przed Łączyńskim i Frączkowskim.

Inne biegi. Wyścig o naramiennik WTC na tandemach wygrała para WTC. Łączyński i Janociński w 12.6 sek. bijąc Materskiego i Nicińskiego. Finał II wygrywa para Podgórski II i Frączkowski w czasie 12.6 sek.

Scratch II klasy wygrał Dubrawski w 4 sek. przed Obojewskim.

Wyścig młodzieży wygrał Jastrzębski w 15 sek. przed Podgórskim III.

W wyścigu na „polską milę” (8470 km) wygrywa drużyna w składzie Kalata, Gronczewski, Skrzypkowski, Czarnowski i Kaczmarewski w czasie 13:42.6.

Następne zawody dnia 17 b. m. o godz. 20-ej.

Oksitycz pobił rekord Langego na 5 km za motorem, osiągając czas 4:12.6.

Amerykański Komitet Olimpijski zajmujący się organizacją X Igrzysk w Los Angeles nie przewiduje w programie kolarskich wy.

Do Morza Polskiego odbędzie się bieg kolarski, w dniach 1—5 października, zorganizowany przez Warszawski Okręgowy Związek Kolarski. „Bieg do Polskiego Morza”, mający, po myśli p. prezesa Bednarskiego, być odpowiedzią polskiego świata kolarskiego na niemieckie zakusy rewizjonistyczne i zmanifestowaniem przywiązania do odwiecznie polskiego Pomorza. Trasa wynosić będzie 903 klm. Warszawa—Gdynia—Warszawa. Pierwszy etap Warszawa—Grudziądz wyniesie 241 klm. Drugi, Grudziądz—Gdynia, 181 klm. W Gdyni kolarze spędzą jeden dzień; po tym wypoczynku odbędzie się trzeci etap, Gdynia—Toruń (247 klm.), wreszcie czwarty: Toruń—Warszawa przez Włocławek (234 klm.). W biegu tym przewidywany jest udział przynajmniej 60—70 uczestników. W. O. Z. K. uzyskał już dla swej tak aktualnej i tak pięknie pomyslanej imprezy gorące poparcie Związku Polskiego Towarzystw Kolarskich, a również pomoc moralną i materjalną Państw. Urzędu Wych. Wiz. i Przynsposobienia Wojsk.

Na torze W. K. S. Legja odbył się dnia 14 września drugi z rzędu poranek kolarski, którego program obejmował sześciogodzinny bieg amerykański parami. Po obliczeniu wszystkich finiszów pierwsze miejsce zajęła para Legji Michalak i Wejgert 157 pkt., 2) Stahl i Witkowski (Legja) 137 pkt. o dwa okrążenia w tyle, 3) bracia Karle (WTC), 4) Koremba i Wawrzyńczak (Świt), 5) Seliga i Radke, 6) Moczulski i Piechocki. Zwycieska para przejechała w ciągu sześciu godzin 202 kilometry. Ponadto odbył się 10-kilometrowy bieg dla nielicencjonowanych, w którym wzięło udział przeszło 60 zawodników.

W Łodzi na torze Helenowskim rozegrane zostały mistrzostwo Polski długodystansowe torowe na przestrzeni 50 klm. Pierwsze miejsc zajął Szmidt (Union) w czasie 1:25.14 przed Włodarczykiem (WTC Warszawa), Bryszkiem (WTC), Klattem i Kołodziejczykiem (obaj z Unionu).

Wyścig kolarski 175 km. Kraków—Katowice—Kraków wygrał Stefański (AKS Warszawa) 6:01.52, 2) Fross (Pogoń) 6:21.50, 3) Wlekas (Żory), 4) Daniel (Revera), 5) Kosiński (Legja — Kraków), 6) Krzysztofczyk (Sosnowiec). Na 72 startu-

jących, wskutek niepogody, ukończyło bieg tylko 59.

Polski Związek Towarzystw Kolarskich polecił Legji zorganizowanie mistrzostw drużynowych Polski na torze, które odbędą się w dniu uroczystego otwarcia stadjonu dn. 21 września r. b. Bieg odbędzie się na dystansie 4000 m. z udziałem czołowych drużyn wszystkich klubów kolarskich.

RÓŻNE

Kongres Międzynarodowej Federacji Kobięcej w Pradze wybrał następujący nowy zarząd: prezes p. Milliat (Francja), wiceprezes — mjr. Sterba (Polska), Bergman (Niemcy), Marchant (Anglja), Valousek (Czechosłowacja).

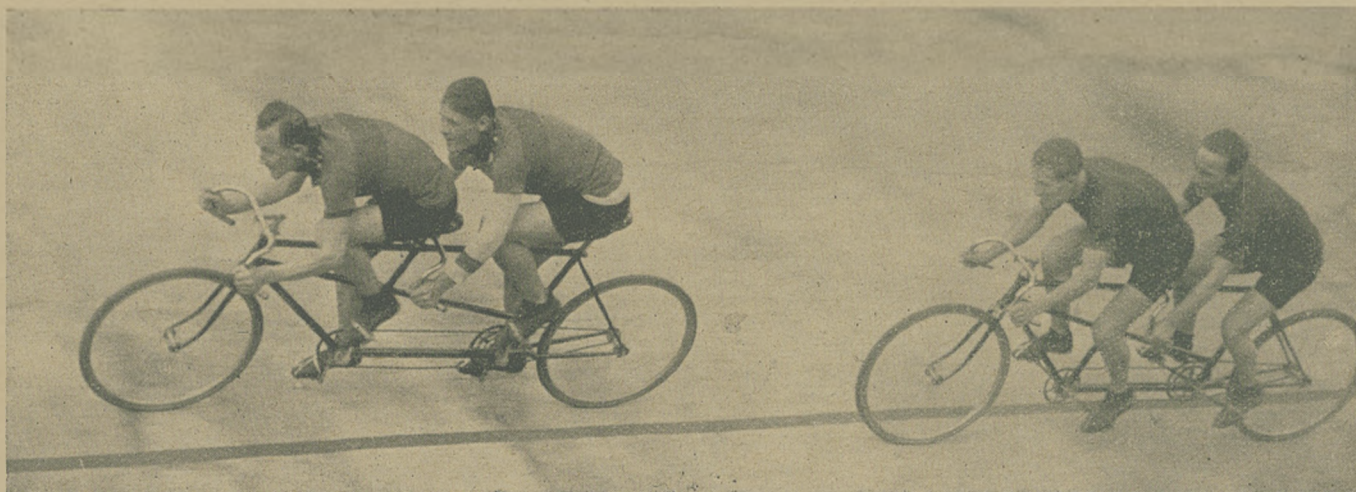
IV Igrzyska Kobięce postanowiono rozegrać w 1934 r. w Londynie.

Sporna od szeregu lat kwestja zawodowstwa w sporcie w związku z tem sprawa brania udziału poszczególnych zawodników w Igrzyskach Olimpijskich została przed kilku dniami zdecydowana oficjalnym komunikatem Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Komunikat ten mówi, że za amatora nie może być uważany ten zawodnik, który pobiera podczas swego pobytu na Igrzyskach zwrot utraconego zarobku, oraz ten, który kiedykolwiek w jakimkolwiek ze sportów uznany był za zawodowca. Wszakże kwestja otrzymania przez danego zawodnika normalnego płatnego urlopu nie dyskwalifikuje go, gdyż może on postarać się o urlop w tym czasie, by móc brać udział w Igrzyskach.

W dn. 18 września rozpoczyna się 2-u miesięczny kurs przodowników wychowania fizycznego, urządzony przez Ośrodek w. I. Wykłady i ćwiczenia odbywać się będą w Ośrodku. Kierownikiem kursu jest kpt. Szempliński, wykładowcami dr. Szewczykowski i wachm. Szelestowski.

W wyścigu motocyklowym Grand Prix de Monza na przestrzeni 300 km. zwycięstwo odniósł jeździec niemieckiej firmy NSU, Bullus, na maszynie NSU 500 cm, uzyskując szybkość 138 klm. na godzinę. Znanym kierowca i faworyt wyścigu Varzi biegu nie ukończył.

Mecz motocyklowy Polska—Niemcy rozegrany będzie 21 b. m. w Mysłowicach



Fragment biegu tandemów o naramiennik W. T. C. na Dynasach.

WYCHOWANIE FIZYCZNE I PRZYSŁ. WOJSKOWE

MISTRZ. STRZELECKIE

Strzeleckie mistrzostwa P. W., rozegrane we Lwowie dały nast. wyniki.

Strzelanie zespołowe z kb. na 100 m.: I miejsce pkt. 372 na 450 możliwych zdobył zespół DOK IV; 2 miejsce pkt. 362 — DOK V; 3 — pkt. 344 DOK III.

Strzelanie zespołowe z kb. na 200 m.: 1 miejsce pkt. 220 na 450 możliwych zdobył zespół DOK IV; 2 miejsce pkt. 201 zespół DOK II; 3 miejsce pkt. 187 zespół DOK VII.

Strzelanie zespołowe z kb. na 300 m. 1 miejsce pkt. 397 na 900 możliwych zdobył zespół DOK VI; 2 miejsce pkt. 383 — zespół DOK VII; 3 miejsce pkt. 329 — zespół DOK IV.

Strzelanie zespołowe z kb. kal. 22 na 50 m.: 1 miejsce pkt. 521 na 900 możliwych zdobył zespół męski DOK V; 2 miejsce pkt. 511 — zespół DOK III; 3 miejsce pkt. 480 — zespół DOK IV.

Strzelanie zespołowe z kb. kal. 22 na 50 m.: 1 miejsce pkt. 459 na 900 możliwych zdobył zespół żeński DOK VII; 2 miejsce pkt. 433 — zespół żeński DOK IV; 3 miejsce pkt. 389 — zespół żeński DOK III.

Strzelanie indywidualne z kb. na 100 m.: 1 miejsce pkt. 132 na 150 możliwych zdobył p. Suchak Wład. (DOK III), 2 miejsce pkt. 132 — p. Paśków Mikołaj (DOK V); 3 miejsce pkt. 85 — p. Bereźnicki Zygm. (DOK IV).

Strzelanie indywidualne z kb. na 200 m.: 1 miejsce pkt. 91 na 150 możliwych zdobył p. Kusch Zdzisław (DOK IV); 2 miejsce pkt. 87 — p. Kałużny Leon (DOK VII); 3 miejsce pkt. 85 — p. Bereźnicki Zygm. (DOK VI).

Strzelanie indywidualne z kb. na 300 m.: 1 miejsce pkt. 161 na 300 możliwych zdobył p. Bereźnicki Zygmunt (DOK VI); 2 miejsce pkt. 141 — p. Laboch Michał (DOK VII); 3 miejsce pkt. 138 — p. Pirasik Marjan (DOK VI).

Strzelanie indywidualne z kb. kal. 22 na 50 m. (panowie): 1 miejsce pkt. 197 na 300 możliwych zdobył p. Milewski Stan. (DOK V); 2 miejsce pkt. 190 — p. Boch Jan (DOK X); 3 miejsce pkt. 186 — p. Jezowski Julian (DOK X).

Strzelanie indywidualne z kb. kal. 22 na 50 m. (panie): 1 miejsce pkt. 180 na 300 możliwych zdobyła p. Świetlikówna Marja (DOK VII); 2 miejsce pkt. 178 — p. Hejdukówna Helena (DOK V); 3 miejsce pkt. 171 — p. Woźniakówna Jadwiga (DOK IX).

Strzelanie z pistoletu na 20 m. (panowie): 1 miejsce pkt. 60 zdobył p. Kusch Zdzisław (DOK IV); 2 miejsce pkt. 50 — p. Hejduk Bronisław (DOK V); 3 miejsce pkt. 46 — p. Bereźnicki Zygmunt (DOK VI).

Strzelanie z pistoletu na 20 m. (panie): 1 miejsce pkt. 70 zdobyła Krótkopadowa Marja (DOK II); 2 miejsce pkt. 50 — p. Rakówna Kazimiera (DOK II); 3 miejsce pkt. 21 — p. Korejwo Stanisława (DOK II).

Strzelanie z pistoletu na 50 m.: 1 miejsce pkt. 116 na 300 możliwych zdobyła p. Krótkopadowa Marja (DOK II); 2 miejsce pkt. 107 — p. Kusch Zdzisław (DOK IV); 3 miejsce pkt. 90 — p. Bereźnicki Zygm. (DOK VI); 4 miejsce pkt. 65 — p. Filistowicz Wiktor (DOK III).

SPORT W DRUSKIENIKACH

W związku z zamknięciem sezonu w Druskienikach musimy zrobić krótki przegląd życia sportowego w tym pięknym uzdrowisku.

Cały „ładowy” ruch sportowy jest skoncentrowany w Druskienikach na terenach sportowych kąpeli powietrzno-słonecznych.

Dwa boiska, posiadające bieżnię, rzutnie, skocznie, place do tenisa, siatkówki, koszykówki i innych gier sportowych codziennie są przepełnione wesołymi kuracjuszami.

Odmienne do Stolicy, boiska te wykorzystują obok młodzieży także i bardziej w latach zaawansowani. Drugą cechą Druskienik jest beztroska wesołość i pogoda ducha sportowców. Nikt nie słyszał tam waśni, protestów lub innych nieporozumień.

Przy końcu sezonu odbył się cały szereg imprez sportowych o mistrzostwo zdrowiska.

Mistrzynią Druskienik w pływaniu pań na 50 mtr. została harcerka — Ałszybaja Kethewan — Gruzinka, zamieszkała w Grodnie.

Pierwsze miejsce w pływaniu st. dow. na odl. 200 m. zajął p. Rosenthal Dawid (Makabi—Wilno), a na 100 mtr. nawznak Suhecki Miron z Warszawy.

W rozgrywkach tenisowych pierwsze miejsce w grze pojedynczej zajęli p. Bilińska Wacława (W-wa) i p. Kaufman Jerzy, a w grze mieszanej p. Bilińska i Święch.

Strzeleckie zawody zgromadziły na stanowiskach około dwudziestu zawodniczek i zawodników.

Mistrzostwo pań i panów zdobyli p. Agnieszka Świechowska z Grodna i Wacław Kulesza z Płocka.

W ping-pongu triumfowała znów grodnianka p. Ałszybaja Marta i Suhecki Miron.

W grze pojedynczej w siatkówce zwycięstwo odniósł p. Werner Tadeusz z Poznania.

Triumfem podzielili się przedstawiciele różnych miast, drużynowo jednak pierwsze miejsce należy Grodnu, które dało najwięcej zawodników.

W Druskienikach największe pole do działania ma turystyka wodna.

C. I. W. F.

Nowy rok szkolny w Instytucie rozpoczyna się w terminach różnych dla słuchaczy roku drugiego i pierwszego. Mianowicie:

1) We wtorek dn. 23 b. m. — rozpoczyna się nauka dla kursu oficerskiego i słuchaczy z drugiego roku (pań i panów);

2) dn. 1 października — środę — rozpocznie się nauka dla nowych słuchaczy, rozpoczynających swoje studia. Uroczyste otwarcie roku szkolnego z udziałem przedstawicieli władz i świata naukowego przewiduje się około 10 października b. r. Ścisły termin tej uroczystości uzależniony jest od prac budowlanych (aula).

Po kilkotygodniowej przerwie wakacyjnej Instytut wygląda mocno odmieniony. Zniknęły szpetne szopy przy wjeździe razem z bramą prowizoryczną, ustępując miejsca bramie „reprezentacyjnej”. Zwaly materiały budowlanych, drzewa, piasku i cegieł poszły według swego przeznaczenia, a na opróżnionych placach zazieleniła się świeża trawa. Na głównym dziedzińcu nie będzie można już grać w koszykówkę w przerwie śniadaniowej, bo w miejsce dawnego boiska (zresztą jedyne swego czasu) mamy... velodrom, ze ścieżek, chodników i innych betonów wyłożonych obficie wśród zieleni trawy. Niemniej przekształciły się pracownie pod wzgl. urządzeń wewnętrznych jak i sala wykładowa i boiska. Jeśli dostawca dopisze, to i aula będzie wykończona na otwarcie roku szkolnego. Druga sala wykładowa jest już urządzona i przeznaczona na anatomium. Dodając jeszcze słowo o świeżo zaopatrzonych w drodze przetargu magazynach sportowych, powiedzieć można, że CIWF. czeka na swoich słuchaczy przygotowany. Tak, zdawałoby się! Wszystkie wyliczone uzupełnienia i zdobycze to raczej pomoce naukowe dla wykładowcy i instruktora, a sami instruktorzy? Otóż pamiętano i o nich nawet — jak niektórzy mówią — aż nadto dobrze. Najpierw objazdy obozów, udział w zawodach różnego rodzaju, kurs wstępny dla nowoprzyjmowanych, niektóre wyjazdy zagranicę i wreszcie... doskonalący kurs instruktorski już od 8 września! Nie wystarczy bowiem wmawiać uczniom, że doskonalenie się stale jest konieczne jeśli się nie chcemy cofać, ale samemu trzeba się doskonalić nieustannie. Niewątpliwie każde zawody, a szczególnie międzynarodowe pozwalają coś odpatrzyć czy też dostrzec na poparcie własnych spostrzeżeń przy „kombinowaniu” tego, czy nowego stylu, jednak ujednolicenie i pogłębienie metody nauczania, dać może tylko kurs wspólny całej kadry instruktorskiej.

Kurs ma cel podwójny, bo nietylko doskonalic ma instruktorów w metodyce nauczania, ale zbliżyć ma do siebie teorię i praktykę. W ten sposób uzupełniają się obie te dziedziny jeśli chodzi o wyjaśnienie pewnych spraw wątpliwych czy mało jasnych, a ponadto, wzajemnie się poznają: praktyka z teorią i... teoria z praktyką. Sześć godzin dziennie przez 3 tygodnie starczą na bardzo wiele wzajemnych pouczeń, dla dobra słuchaczy?

Płk. Osmolski wrócił z Ciecchocinka i spędzi resztę urlopu (do 1.X.) na wsi; zastępcą dyrektora jest mjr. dr. Dybowski.

Prof. Wojciechowski Adolf wyklada anatomję na kursie doskonalącym kadry.

Wycieczka niem. studentów architektury odwiedziła CIWF.

Kierownictwo budowy CIWF. zwija swoje agendy przechodząc w stan likwidacji.

Na stanowisko przełożonego oddz. żeńskiego zaangażowano panią Zaieską, wychowawczynię z polskiego gimnazjum w Gdańsku. Pani Zaleska obejmie swój urząd z dn. 23 b. m.

BOKS

Odbyte w sobotę i niedzielę na sali ośrodka w. f. pięściarskie drużynowe mistrzostwa Warszawy zebrały w klasie B zgłoszenia 2 klubów (C.W.S. i Skre), zaś w klasie A trzech (Polonji, Skry i Makabi). Było to dość mało. W klasie B. miałoby przecie zawsze coś do powiedzenia „Skoda”, „Świt”, „Warszawianka”, „Strzelec” etc., a w klasie A razila nieobecność Y. M. C. A.

Sportowo wyniki zadowolily, gdy chodzi o „starsze pokolenie pięściarskie”; natomiast z klasą B jest niedobrze. Rzuca się w oczy brak fachowego kierownictwa, brak ręki wytrawnego nauczyciela.

W. O. Z. B. oddawna oczekuje przy meczowego przez P. Z. B. trenera, lecz jak dotychczas — napróżno. Centrala wogóle nie daje żadnych znaków życia — od czasu mistrzostw Europy, dość już przecie odległych.

W klasie A. tytuł zdobyła „Polonja” pokonała w sobotę „Makabi” 10:4, a w niedzielę „Skre” po wylosowaniu dodatkowej walki przy stanie 8:8. Nowy sukces sympatycznego i pracowitego klubu jest całkiem zasłużony. „Polonja” wystawiła najbardziej wyrównany i najlepszy technicznie zespół, w wagach lżejszych pierwszorzędną. Skra była dlań niemniej przeciwnikiem nie tylko równorzędnym, ale nawet równym — na co zresztą wskazuje sa mwynik.

Z zawodników zwycięskiego klubu największe wrażenie wywarł Goss, który śmiało i szybko idzie w kierunku — mistrzostwa Polski. Sobotnie zwycięstwo nad cięższym i twardym Andersem, który musiał w drugiej rundzie pójść na deski do 9-ciu — było tego wymownym świadectwem. Goss posiada wszelkie dane fizyczne i psychiczne, by stać się prawdziwym „asem”. Brakuje mu tylko rutyny — ma za sobą zaledwie 13 meczów — szwankują celność ciosów i krycie. Ale usterki te pracowity pięściarz szybko usunąć potrafi. Obok niego filarami teamu „Polonji” byli Kazimierski — który pokonał groźnego Borensteina, i Wolski II — zwycięzca Wysockiego. Ze „Skry” na czele wymienić należy sympatycznego Głowackiego, którego zwycięstwo nad Wrzoskiem było zarazem jubileuszowym 50-tym meczem, i ambitnego Strzelca.

Rezultaty były następujące: W sobotę w finale kl. B. C. W. S. pokonał Skre II 10:6, przyczem na wyróżniającą wzmiankę zasługuje Karpiński. W półfinale kl. A. Polonja bije Makabi 10:4 po zwycięstwach Kazimierskiego nad Borensteinem, Gossa nad Andersem, Waleckiego II nad Wysockim, Gruszki nad Gedanką i Wrzoska w. r., o porażkach Pastniczaka z wyjątkowo dobrze usposobionym Nikiewiczem i niedoświadczonym Andruszkiewiczem z Garbarzem. W niedzielę Lewicki (Skra) został niezbyt słusznie uznany za zwycięzcę Pastniczaka, Goss (P) wygrał k. o. z Strejlan, Kazimierski (P) z Olszewskim, Głowacki (S) z Wrzoskiem, Strzelec (S) z Walskim II, Gago (S) z Andruszkiewiczem, Gruszka (P) w. o. i Seidel (P) z Bagińskim przez poddanie.

Zawody niedzielne były „urozmaicone” kilkoma przykremi incydentami, spowodowanymi przez zbytne nasycenia atmosfery fanatyzmem klubowym, który wywołał szereg antysportowych wystąpień.

Bokserka reprezentacja Śląska walczy we wrześniu i październiku z Warszawą i Łodzią, a w listopadzie rozegrany zostanie w Katowicach mecz Włochy—Polska.

W Katowicach odbył się mecz bokserki Lipsk—Katowice, zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 8:8, przyczem Katowice reprezentowane były wyłącznie przez Policyjny KS. W tych warunkach wynik remisowy uważać należy za zaszczytny dla nas. Wyniki spotkań: Breitenboern (L) bije na punkty Synoczka (K), Koerner (K) wygrywa z Mordką (L) przez poddanie się w drugiej rundzie, Rudzki (K) zwycięża Wilkomirskiego (L), Górny (K) niespodziewanie remisuje z Mikanem (L), Gburski (K) uzyskuje nierozstrzygniętą walkę z Heitzmonem (L), Boltzer II (L) nokautuje w 3-iej rundzie Przybyłę (K), Pilsch (L) wygrywa na punkty z Wystrachem i Wocka zwycięża Poltzer I (L). Sędziował w ringu p. Sadłowski.

Mecz bokserki Polonia—Skra zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 6:6. Wyniki: Pasurczak (P) pokonał Lewickiego (S), Putkowski (P) wygrał z Wudką (S), Popławski (P) odniósł zwycięstwo nad Wudką II (S), Woliński (P) przegrał z Wiślińskim (S), Pernak (P) przegrał z Mackiewiczem (S), wreszcie Piwowarski (P) został pokonany przez Kostrzewę.

Mecz bokserki Skoda—Warszawianka, zakończył się zwycięstwem Skody 9:5. Poszczególne walki stały na niskim poziomie.

Na Śląsku odbyły się ostatnio trzy międzyklubowe spotkania bokserkie. BBS (Katowice) pokonał 06 Mysłowice 11:5. Stadjon zwyciężył Naprzód 8:8, a BKS (Siemianowice) uzyskał ładne zwycięstwo nad drużyną niemiecką ABC (Gliwice) 11:5 pkt.

GRY SPORTOWE

W dniu 9 bm. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie W. O. Z. G. S. zwołane przez urzędującą od 15 lipca r. b. Komisję. Po wysłuchaniu sprawozdania sportowego (dokończenie mistrzostw i weryfikacja) i kasowego, dokonano wyboru nowego zarządu WOZGS, który ukonstytuował się jak następuje: prezes — p. Lipiński, I-szy wiceprezes i przew. wydziału spraw sędziowskich — p. Lechowski, II-gi wiceprezes i przew. wydziału gier i dyscypliny — p. Lechowski, sekretarz — p. Bednarek, skarbnik — Olesiński, wydziały: koszykówki męskiej — Grzesik, koszykówki kobiecej — Wojciechowski, siatkówka męska — Dąbrowski, siatkówka kobieca — Gruzo, szczypiorniak — Łętowski, hazena — vacat. Do komisji rewizyjnej powołano pp.: Orłowicza, Fiedorowicza i Aleksandra. Z uchwał jakie zapadły na tem zebraniu należy wymienić zatwierdzenie spadku do klasy B koszykówki męskiej drużyn PIWF-u i Varsovii oraz powiększenie ilości drużyn w klasie A koszykówki męskiej i hazeny do 8-iu. W pozostałych grach ilość klubów ustalono: klasa A — 6, klasa B — 12, a klasa C pozostałe.

Sławny rekordzista w skoku o tyczce Norweg Hoff, który, jak wiadomo, został uznany za zawodowca, pozazdrościł Finnowi Jervinenowi ustanowionego przezeń rekordu w dziesięcioboju i zamierza niebawem osiągnąć lepiej. Hoff liczy na uzyskanie 8400 pkt., czyli o 150 pkt. więcej od Jarvinena. W poszczególnych kokurencjach Hoff uzyskuje wyniki następujące (w nawiasie wyniki rekordu Jarvinena), 100 mtr. — 11 sek., (11.1 s.), 400 mtr. — 50.5, (50), 1500 m — 4: 25 (4:54.2), 110 mtr. przez płotki — 16 (15.4), skok w dal — 7.10 (6.81), w wyż — 180 (180) tyczka — 410 (360), kula — 11.50 (13.14), oszczep — 51 (58.15), dysk 35 (36.47).



Pięściarze Polonji, którzy zdobyli drużynowe mistrzostwo stolicy.

WYBÓR PIŁKARZY DO REPREZENTACJI

W najbliższych dniach odbędzie się mecz naszej reprezentacji piłkarskiej z reprezentacją (drugą?) Szwecji. Forma poszczególnych drużyn jest teraz tak zmienna, iż ułożenie składu reprezentacji jest obecnie trudniejszym niż kiedykolwiek.

W bramce mamy tylko jednego kandydata: Fontowicza z Warty. Potwierdził niedawno swą formę na zawodach z Cracovią. Prócz niego wchodziły w rachubę Kisieliński I z Polonji i Otfinowski z Cracovii. Skwarczyński jest chory, a Domański nie w formie. Kisieliński ciągle słaby w obronie dolnych piłek, a Otfinowski b. nierówny i łatwo się załamuje nerwowo.

Również z obrońcami niema kłopotu. Ziemian, Martyna (Legja) i Bułanow (Polonja) są równorzędnymi kandydatami, zaś Gafecki (ŁKS) niewiele im ustępuje. Zalety Martyny to świetny, długi wykop i doskonała gra głową, Bułanowa start i dobry choć nie tak długi jak Martyny wykop przy gorszym taklingu. Ziemian ambitny i ofiarny, szybki, wytrzymały, specjalista od pojedynków ale z najgorszym wykopem. Za parą Ziemian—Martyna przemawiałoby większe zgranie. Sychowski w słabej formie odpada z konkurencji, nowych kandydatów nie widać.

Z pomocnikami kłopot. Z pomocy Wisły nie można brać nikogo ponieważ cała trójka nie jest w formie. Z Cracovii zabieramy Matysiaka. Nie daje on kreacji wielkiego pomocnika, ale umie grać dla defensywy i ofensywy. Ma już dość dużo rutyny; nie jest w reprezentacji nowicjuszem i ostatnio wykazuje dobrą formę. Kandydatów na środkowych pomocników widzę w Wojciechowskim (Warta) i Zwierzu z Warszawianki. Prócz nich wchodziłoby w rachubę Chruściński (Cracovia), Cebulak (Legja) i Ałaszewski (Polonia). Najlepiej z nich gra dla ataku Wojciechowski. Ma on poza tym dobrą wagę, dobrze gra głową i jest obecnie w formie. Zwierz jest ruchliwy, lecz nie wytrzymuje całego meczu, a poza tym podaje gorzej i jako były napastnik ma manierę zbyt długiego przetrzymywania piłki. Chruściński mniej ruchliwy i dokładny w podaniach gra dobrze głową i ma dużą rutynę, Cebulak wybija się wytrzymałością i pracowitością; podobnie jak Ałaszewski ma duże braki w technice i stanowi typ pomocnika defensywnego.

Najlepszym wydaje się być Wojciechowski, choć z góry jest pewem, iż nie osiągnie on wyników Kotlarczyka I z przed dwóch lat.

Trzeciego pomocnika brak. Nowakowski po chorobie jeszcze nie wyzdrowiał. Szaller jest również na liście inwalidów.

Z innych graczy wchodzi w rachubę: Szczepaniak (Polonja), Piłat (Czarni) i Nagraba (Garbarnia). Szczepaniak jest obecnie u szczytu formy. Mimo małego wzrostu na swym stanowisku wybijał się w szeregu zawodów ligowych. Piłat silniejszy od niego fizycznie ma gorsze braki w technice i starcie, zaś Nagraba ze swą zmienną formą jest niepewnym choć umiejętności jego są najwyższe. W chwili obecnej najmożliwszym jest Szczepaniak.

W całości linia pomocy byłaby najsłabszą linią drużyny.

Na stanowisku prawoskrzydłowego z kandydatów: Wypijewski (Legja), Durka (ŁKS), Radojewski (Warta) i Mazur (Garbarnia), najlepszym jest Wypijewski, mimo iż obecnie nie jest w najlepszej formie. On jeden jest graczem, który chodzi na przebój i zdobywa teren na własną rękę, podczas gdy pozostali robią to tylko wówczas, gdy mają wolną drogę. Poza tym umie strzelić, dobrze gra głową i jest twardy w pojedynkach. Centruje natomiast niecelnie i ma jak na reprezentacyjnego gracza duże braki w technice (stopowanie). Durka wybija się dobrymi centrami i mądrą taktyczną grą (zjeżdżanie na skrzydła w kierunku bramki) oraz strzelaniu. Słabszy w sprincie i pojedynkach. Radojewski i Mazur o mniej zarysowanej indywidualności wykazują wprawdzie pewne zalety, które ich wynoszą ponad przeciętność lecz nie są skrzydłowymi w wielkim stylu jakich szukamy do reprezentacji.

Kandydatów na stanowisko prawego łącznika widzę w Królu (ŁKS), Pazurku I z Garbarni, Kniolu z Warty, Herbstreichu z ŁTSG i lewym łączniku Kisielińskim II z Wisły. Najlepszym technicznie jest Kniola posiadający ostry strzał i zmysł do kombinacji. Nie jest on teraz w najlepszej formie, Herbstreich dobry strzelec coraz więcej ogranicza się tylko do tej funkcji. Król byłby odpowiednim kandydatem, ale trochę przy ciężki i często zawodzi. Zostaje Kisieliński II, który byłby nowicjuszem w reprezentacji. Zasłużył sobie na ten zaszczyt swą pracowitością, umiejętnością chodzenia na przebój i lokatą w tabeli strzelców ligowych. Jeżeli kto — to Pazurk I (z Garbarni), który zdaje się wraca do formy mógłby być jego kontrkandydatem. Nawrot z Legji natomiast bez strzału i przeboju w słabej formie nie wchodzi w rachubę.

Na stanowisko kierownika napadu jest trzech kandydatów: Malik (Polonia), Smoczek (Garbarnia) i Motylewski (Pogoń). Za

Malikiem przemawia lokata w tabeli strzelców ligowych, jego wyjątkowa pracowitość i szybka orientacja podbramkowa. Podobnie jak dawniej Staliński tak obecnie Malik gra tem energiczniej, im bliżej jest bramki. Smoczek jest lepszy technicznie (wózek), ale słabszy fizycznie gorzej strzela. Motylewski największy talent młodej Pogoni jest człowiekiem przyszłości, rokującym duże nadzieje, jest szybki, energiczny i ma dość silny strzał.

Żaden z wymienionych nie ogarnia jednak całości, żaden nie potrafi poprowadzić ataku w wielkim stylu. Są bowiem środkowymi napastnikami, a nie kierownikami gry napadu. Są typem wykonawców, a nie inicjatorów akcji ofensywnej. Nie mamy jednak lepszych. Zresztą dziś w Polsce nie ma napastnika, któryby jak Reyman I z Wisły umiał poprowadzić atak skrzydłami. Za najlepszego z trójki uważam Malika.

Na lewym łączniku bije Kozok z Cracovii wszystkich konkurentów wagą, techniką, rzutami wolnymi, rekordem bramek i recenzjami po meczach reprezentacji Krakowa w Wiedniu. Z przyzwyczajenia tylko wymienię jego ewentualnych kontrkandydatów: Kisielińskiego II, Ciszewskiego z Legji i Sobotę z Ruchu. Gdyby jednak Kozok miał być tak nieruchliwym jak na zawodach z Legją, to każdy inny będzie od niego lepszy.

Z lewoskrzydłowych najlepszą grę produkują Sperling z Cracovii, Bator z Garbarni i Suchocki z Polonji. Sperling świetny technicznie, stracił dużo na szybkości i jest przy górnych piłkach bezradny (nie gra głową). Ostatnio jednak był w dobrej formie, więc jest pierwszym kandydatem na lewe skrzydło reprezentacji. Balcer byłby niurowanym kandydatem, gdyby było można sprawdzić jego formę. Batorowi brak rutyny, ma centry zbyt krótkie, jest jednak dość szybki i ma niezłą technikę. Suchocki nie wytrzymałby walki z przeciwnikiem silniejszym fizycznie i dostatecznie szybkim. Joszke z Legji poważny kandydat do reprezentacji w formie wiosennej, obecnie skutkiem kontuzji nie wchodzi w rachubę.

Reprezentacja przedstawiałaby się przeto następująco: bramkarz: Fontowicz, obrońcy: Ziemian, Martyna; pomocnicy: Matysiak, Wojciechowski i Szczepaniak; atak: Wypijewski, Kisieliński, Malik, Kozok i Sperling.

Za graczy dojrzałych do reprezentacji uważam jednak Fontowicza, Ziemiana, Bułanowa, Martynę, Kozoka, Pazurka i Kisielińskiego II. Z nich dwóch nie ma miejsca w reprezentacji. Reszta reprezentantów będzie grała bo... gra się w jedenastu. Niedorośła jeszcze do tej klasy, lub jak Sperling nie znajduje jeszcze godnych siebie zastępców.

Ocena powyższa „ważna“ jest tylko na przeciąg najbliższych dni. Powrót bowiem do formy np. takich Kotlarczyków zmieniłby z miejsca skład reprezentacji, czego kapitanowi związkowemu szczerze życzę.

Dr. Stan. Mielech.

**CZYTELNICY
OPLACAJĄCY REGULARNIE
PRENUMERATE
SĄ PRAWDZIWYMI
PRZYJACIÓŁMI
WYDAWNICTWA**

KONTO STADJONU P. K. O. 7498.

BOJE PIŁKARSKIE

POKŁOSIE NIEDZIELI LIGOWEJ.

Polonia—Warszawianka 4:1, Wisła—Legja 1:0, Warta—Pogoń 1:1, Czarni—Ruch 2:1, ŁKS—ŁTSG 2:0.

Poza spotkaniami miejscowemi zwycięstwa gospodarzy i jeden remis. Naogół bez niespodzianek.

Warszawskie „Derby” tym razem wypadły słabo. Warszawianka bez Szenajcha, Wielgusiaka, Zwierza II, Korngolda i Luxenburga była cieniem cienia Warszawianki z przed dwóch lat. Jedyne Domański dorównywał swemu vis a vis. Pozatem każdy gracz Warszawianki był słabszy od Polonisty, tak w starcie jak i technice. Warszawianka robiła wrażenie drużyny, która postanowiła przegrać i grała... programowo. Kombinacje jej ataku przypominały epokę mamuta. Tak słabej Warszawianki nie widzieliśmy jeszcze nigdy. Polonia grała doskonale. Atak górując nad przeciwnikiem szybkością przeprowadzał płynnie kombinacje kończące się jednak mniej celnymi strzałami. W dzisiejszej kondycji atak Polonii najszybciej ze wszystkich ligowych napałów umie zdobywać teren, przypominając pod tym względem Pogoni w okresie mistrzowskim.

Legja — która dzierżyła rekord niepokonalności w Lidze (od czerwca ubiegłego roku do lipca bieżącego) cierpi obecnie na brak ataku. Rekonwalencenci Jozzke i Wypijewski zawiedli, zaś trójka środkowa nie umie strzelać i brak jej przeboju. Skutkiem niedomagań kondycji kwintetu napastników klęski wprawdzie nieduże, ale przekraślające nadzieje na mistrzostwo. Ofensywa Legji mimo braku wykwalifikowanych Przędzieckiego II i Szallera ciągle bez zarzutu. Wisła po pogromie z Garbarnią zdołała się zrehabilitować. Kisieliński II jest bezsprzecznie najlepszym strzelcem Wisły.

Warta kaprysi w formie. Według programu Pogoń powinna była przegrać w Poznaniu. Tymczasem mruwanem pechem i szczęściem uratowała jeden punkt, dzięki temu, iż obrońca jej okazał się szczęśliwym strzelcem do swej bramki. Wobec dobrej formy Polonii mecz Warty w Warszawie może przynieść Warcie dalszą utratę punktów.

Durka na lewym skrzydle! Eksperyment, który się udał Ł. K. S. Durka bowiem po godzinnej bezbramkowej walce strzałem z 40 m rozstrzygnął mecz. Drugą bramką przyszła już łatwiej, ponieważ Ł. T. S. G. stracił głowę. Obie drużyny nie są jednak w formie, lecz Ł. K. S. podobno już przechodzi swój słaby okres. Ł. T. S. G. natomiast jest nadzieją Warszawianki.

Czarni od zawońców z Ł. T. S. G. odnoszą niewysokie ale cenne zwycięstwa lub remisy. Dziś już uchodzi za klub, który walczy o miejsce, a nie o pozostanie w Lidze. Mecz z Ruchem był żywy, prowadzony w ostrem tempie i choć w wyniku zadecydował rzut karny nie można powiedzieć, by słązacy przegrali niezasłużenie.

st. miel.

Tabela ligowa

K l u b	Grano	Wygran.	Remis	Przegr.	Bramki	Punkty
Cracovia . . .	15	11	1	3	34:15	23
Polonia . . .	17	8	5	4	43:27	21
Wisła	16	9	3	4	34:27	21
Warta	14	9	2	3	41:19	20
Legja	15	7	5	3	31:18	19
Garbarnia . .	16	7	2	7	40:38	16
Ł. K. S. . . .	16	6	2	8	35:27	14
Pogoń	15	3	8	4	29:25	13
Czarni	16	3	7	6	15:30	13
Ruch	16	4	3	9	23:37	11
Ł. T. S. G. .	17	3	4	10	20:50	10
Warszawianka.	15	2	2	11	15:49	6

O wejście do Ligi.

O wejście do Ligi w ub. niedzielę odbyły się cztery mecze w 3 grupach. Jedyne grupa krakowsko-kielecko-śląska nie jest jeszcze czynna, gdyż mistrza okręgu kieleckiego dotychczas nie było. Barw Krakowa bronić będzie Wawel, zwycięzca Makabi 2:1. Wyniki meczów były następujące: Legja (Poznań)—TKS 5:2, WKS (Łódź)—Skra 3:2, Lechja (Lwów)—Sokół (Równe) 3:0 walkower, 82 p.p.—42 p.p. 2:2.

Stan rozgrywek przedstawia się następująco: I grupa — 1) WKS 3 gry — 4 pkt, st. br. 9:5, 2) Legja 3 gry — 4 pkt, st. br. 8:8, 3) TKS 2 gry — 2 pkt, st. br. 5:6, 4) Skra 2 gry — 0 pkt, st. br. 3:6. II grupa — 1) Lechja 2 gry — 4 pkt, st. br. 7:3, 2) Unia 2 gry — 2 pkt, st. br. 7:4, 3) Sokół 2 gry — 0 pkt, st. br. 0:7. III grupa — nie grano. IV grupa — 1) 42 p.p. 2 gry — 3 pkt, st. br. 3:2, 2) Ognisko 2 gry — 2 pkt, st. br. 2:1, 3) 82 p.p. 2 gry — 1 pkt, st. br. 2:4.

Projektowany przez PZPN mecz piłkarski pomiędzy Polską i Norwegią, który miał odbyć się w Poznaniu w dniu 9 listopada, nie dojdzie zapewne do skutku ze względów finansowych. Warunki przyjazdu bowiem, stawiane przez norweskich piłkarzy, okazały się zbyt wygórowane.

Skład na mecz ze Szwecją 28 bm. ustalony będzie w poniedziałek.

Lublin pokonał Wilno w meczu między-miastowym 4:2.

TENIS

Trwający od czwartku międzynarodowy turniej tenisowy Legji zakończony został 15 b. m. W turnieju wzięli udział znani tenisiści gdańscy i cała prawie pierwsza klasa polska, z wyjątkiem Jędrzejowskiej i J. Stolarowa. W grze panów w półfinałach Tłoczyński wygrał z J. Stolarowem 7:5, 6:1, a Pietzner (Gdańsk) pokonał Goldsteina 6:3, 6:1. W grze panów podwójnej para gdańska Acker i Pietzner zwyciężyła Steinera i Stolarowa J. 5:7, 6:4, 6:3, a Tłoczyński, Jurczyński wyeliminowali Mar-

szewskiego, Popławskiego 6:2, 6:0. W grze pojedynczej pań w półfinałach Dubieńska wygrała z Lilpopówną 6:1, 8:6, a Volkmerówna zwyciężyła Syropową 6:1, 6:2. W grze mieszanej odbyły się półfinały następujące: Dubieńska, Tłoczyński — Volkmerówna, Popławska 8:6, 4:6, 11:9, Junżanka i J. Stolarow—Pietznerowie 7:9, 6:3, 7:5. Finałowe mecze dały nast. wyniki: gra mieszana Dubieńska i Tłoczyński biją Junżankę i J. Stolarowa 6:3, 4:6, 4:6, 6:4, 6:3; gra panów Tłoczyński bije Pietznera 6:3, 6:2; gra pań: Dubieńska bije Volkmerównę 6:4, 6:1, gra podwójna pań: Dubieńska i Syropowa biją Junżankę i Volkmerównę 6:4, 6:1; gra podwójna panów: Acker—Pietzner skreczują na korzyść Tłoczyńskiego i Jurczyńskiego. Handicap wygrał Jurczyński.

Mistrzostwo tenisowe Wielkopolski gry pojedynczej pań zdobyła Jędrzejowska przed Volkmerówną 6:1, 6:1.

Mistrzostwo tenisowe Wielkopolski panów zdobył bez gry Warmiński, gdyż Jędrzej Stolarow z walki zrezygnował.

Mistrzostwo tenisowe armii organizuje w dniach 18—21 września r. b. sekcja tenisowa W. K. S. Legji. Turniej ten urządzany będzie poraz szósty podług następującego programu: a) grupa oficerów zawodowych: 1) gra pojedyncza o nagrodę przechodnią Marszałka Piłsudskiego (nagrody broni por. Przybylski), 2) gra podwójna; b) grupa oficerów rezerwy: 1) gra pojedyncza o nagrodę przechodnią Marszałka Piłsudskiego (nagrody broni kpt. rez. Marszewski), 2) gra podwójna. Turniej rozegrany zostanie według przepisów Polskiego Zw. Lawn-Tenisowego. Uczestnicy turnieju obowiązani są do sędziowania. Rozgrywki odbywać się będą codziennie od godz. 9—13 i od 15 do zmroku. W konkurencji drugiej grupy a) uczestniczyć mogą jedynie pary, złożone z oficerów jednego oddziału, lub jednego Wojsk. Klubu Sportowego.

Borotra „Latający Bask”, uważany za pierwszą raketę świata został w turnieju tenisowym o mistrzostwo Ameryki niespodziewanie pokonany przez młodego gracza amerykańskiego Berkeley Bella 3:6, 6:2, 12:10, 7:5. Bell zademonstrował wspaniałą grę, zaś Borotra — nierówną formę.

We Lwowie na meczu tenisowym Kraków pokonał Lwów 7:4. Oba zespoły reprezentowane były przez swych czołowych graczy.

We Włochach został ukończony w ub. niedzielę turniej tenisowy, który zgromadził 17 zawodników z Grodziska, Milanówka, Warszawy i miejscowych. Najbardziej emocjonujące single panów wygrał Byczkowski bijąc w finale Dziembowskiego (obaj Włochy) 6:4, 6:2, 6:4. Single pań — Włodarska (Włochy), double panów — Staworzyński—Znamierowski (Grodzisk), a mixte double Dąbrowska-Dziembowski. Piękne nagrody wręczył zwycięzcom dr. Kłoś.

Finał drużynowego tenisowego mistrzostwa Polski rozegrany zostanie prawdopodobnie 20 i 21 bm na kortach Legji, pomiędzy Legją i Łódzkim LTK.

Nasi najlepsi tenisiści, a mianowicie Tłoczyński, bracia Stolarowie, Warmiński, Jędrzejowska i Dubieńska jadą na turniej do Meranu, rozpoczynający się 1 października.

KRAJOWĄ RAKIETĄ

„OLMAR”

grają najwybitniejsi gracze Polski.

JIU-JITSU JAKO SPORT INTELIGENCJI

Niedawno wspominałem w Stadjonie o ważności doboru sportu dla danego środowiska. Z punktu widzenia możliwości zastosowania praktycznego — w doborze dla inteligencji winna się znaleźć walka japońska — Jiu-Jitsu.

Mieły wprawdzie czasy, kiedy co krok czyhały na spokojnego człowieka niebezpieczeństwa, grożące mu kalectwem i śmiercią; dziś wypadki zaczepiania przez awanturników i ludzi nieuczciwych zdarzają się rzadziej, często budzą jednak uczucie lęku przed silnym i zwinnym spodziewanym napastnikiem z powodu własnego fizycznego niedołęstwa.

Wieśniak zgodzi się w ciemną noc przebieść przez las wielkie kosztowności, gotów będzie brnąć przez najdziksze pustkowie; również robotnik nie będzie odczuwał strachu, zapuszczając się w najniebezpieczniejszą dzielnicę miasta. Dlaczego? — Dlatego, że obaj posiadają silne muskuły, wyrobione fizyczną pracą i posiadają wiarę we własną siłę, która zapewnić im może zwycięstwo nad spodziewanym napastnikiem. Podobnie i żołnierz na posterunku nie boi się nagłego niebezpieczeństwa, bo ufa swemu przyjacielowi, którego ma przy sobie — karabinowi.

Ważną jest dla każdego rzeczą, by umieć w każdej niebezpiecznej sytuacji znaleźć ratunek dla siebie i kogoś, kto napadnięty, niezdolny jest sam się obronić. Ważną jest rzeczą nie kapitulować przed fizyczną siłą pierwszego lepszego rzezimieszka,

i umieć wymusić u niego dla siebie szacunek odpowiedni, a nawet posłuszeństwo.

Aby tego dokonać, trzeba mieć sposób fizycznego pokonania przeciwnika, z którego to sposobu wypłyną i moralne walory: wiara we własne siły i gotowość niesienia pomocy słabszym, znajdującym się w niebezpieczeństwie, oraz możliwość udzielenia pomocy władzy bezpieczeństwa, celem unieszkodliwienia niebezpiecznego indywiduum i t. d.

Prowadząc siedzący tryb życia — inteligent — jeśli w dodatku nie dba o stronę wychowawczo-fizyczną — posiada zwiotczone mięśnie i pewną ociężałość: jest słabym fizycznie człowiekiem. W niebezpieczeństwie napadu staje się bezstronnym, nie umie użyć i wykorzystać dla własnej obrony, posiadanej — niewielkiej coprawda — siły, nie posiada zresztą ufności w tę siłę. Jeśli walczyć będzie — to z przeświadczeniem o klęskę. Jiu-Jitsu jest sposobem walki jakgdyby stworzonym dla inteligencji. Przy niewielkiej sile fizycznej, znajomość anatomji, a nawet niektórych zasad fizyki, precyzyjnie wykonany chwyt, szybkość decyzji, i inteligentna spostrzegawczość, — dadzą ćwiczeniu gwarancję zwycięstwa nad twardym muskułem i małą zręcznością przeciwnika.

Z umiejętności walki wypłynie poczucie wiary we własną siłę, wiary w zwycięstwo, dając walczącemu odwagę.

Jiu-Jitsu jest nauką walki dość łatwą dla inteligentnego ucznia, a pełną ciekawych tricków, posiadającą wysoką wartość estetyczną, gdyż brutalność w tej sztuce jest wykluczona. Walczący zwycięża z uśmiechem na ustach, zwracając się z grzeczną prośbą do przytrzymanego łapserdaka, przez którego został zaczepiony, aby ten był łaskaw zachowywać się spokojnie, gdyż inaczej zwycięzca, chociaż z przykrością będzie musiał złamać mu kosteczkę w rękę, lub skrócić karczek, a nie chciałby sprawiać nikomu bolesnej krzywdy! I drab musi się poddać woli jakiegoś gryziopórka, np. który potrafił tak „ładnie” położyć go na „obie łopatki” bez wielkiego zachodu!

„Uprzejmą sztukę” (Jiu-Jitsu znaczy dosłownie „uprzejma sztuka”), należy propagować gorąco wśród sfer inteligentnych. Wystarczą tu jakieś extra zorganizowane kursy, lub nawet praca we 2 lub 3 ludzi, których nauczycielem będzie odpowiedni podręcznik. Ten ostatni sposób wydaje nawet całkiem ładne rezultaty. Jiu-Jitsu zwłaszcza rozpowszechnić się winno wśród uczącej się młodzieży, tak w uczniowskich, jak akademickich sferach.

Niechaj ludzie umysłowo pracujący zaczną wierzyć w swą siłę fizyczną, której braki uzupełnią nauką, inteligencją i wprawą.

Niechaj nie rewolwer, a własna ręka będzie najbliższą pomocą w niebezpieczeństwie!
St. M. Raczkowski.

**WIOŚLARSKIE
ŁODZIE**

WYŚCIGOWE
TURYSTYCZNE
POLWYŚCIGOWE



SKŁADAKI
STOCZNIĄ ŁODZI

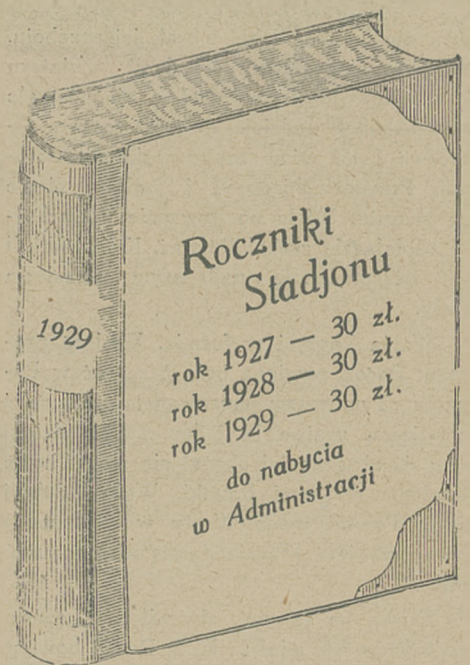
"NAVICULA"

WARSZAWA TEL 344-38
GROCHOWSKA 119

START
XIV Pierwszego Kroku Kolarskiego
„STADJONU”
ODBĘDZIE SIĘ O GODZ.
10-ej RANO
NA 25 i 50 KLM.
21-go WRZEŚNIA R. B.
w Wawrze na 10-ym kilom.
szosy Lubelskiej

Ostatnie zapisy przyjmuje
Redakcja do dn. 19.IX g. 10.

W dn. 19 b. m. zawodnicy proszeni
są o zgłoszenie się do Redakcji po
odbiór cukru.



REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, Galerja Luksemburga (ul. Senatorska 29).
Telefon 70-56. Konto P. K. O. 7498.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie Zł. 24.—
Półrocznie Zł. 12.—
Kwartalnie Zł. 6.—
Zmiana adresu 50 gr. Prenumerata zagraniczna 50% drożej.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

1/1	Zł. 400.—
1/2	Zł. 210.—
1/8	Zł. 150.—
1/4	Zł. 110.—
1/8	Zł. 60.—
1/16	Zł. 35.—

Ogłoszenia w tekście i zagraniczne 50% drożej.

Rękopisów nie zwracamy.

Redaktor i Wydawca: Mieczysław Majcher.

Zastępca Redaktora: Aleksander Szenajch

Redaktor przyjmuje od 11 — 13, Sekretariat czynny od godz. 9 — 13.

Drukarnia Techniczna, Sp Akc., Warszawa, ul. Czackiego 3/5.